REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 5 KWIETNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 87.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Poseł sowiecki w Warszawie ustępuje

P. Oboleński opuszcza swe stanowisko z powodu stracenia Ks. prałata Butkiewicza.

WARSZAWA, 4 kwietnia. — (Tel. od naszego koresp.) — Jak się dowiadujemy, poseł sowiecki p. Oboleński opuszcza swoje stanowisko.

Do wyjazdu z Warszawy zmusza p. Oboleńskiego jego zapewnienie podczas konferencji z premjerem Sikorskim, że wyrok na prałata Butkiewicza nie będzie wykonany. Podobno p. Oboleński został poinformowany przez rząd swój fałszywie i wobec tego dalsza jego spółpraca polityczna w Warszawie stała się niemożliwa. Dotychczas nie wymieniają kandydatów na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie, jest jednak pewne, że nie będzie to bojowa osobistość bolszewicka, gdyż taka nie byłaby do przyjęcia przez rząd polski.

J. U.

SOWIETY NIE PRZYZNAJĄ SIĘ.

PAT — LONDYN, 4 kwietnia. „Times" donosi z Rygi, że władze sowieckie zaprzeczają wiadomościom, jakoby już nastąpiło wykonanie wyroku na ks. prałacie Butkiewiczu.

Po zwróceniu się do Moskwy, otrzymaliśmy potwierdzenie wykonania wyroku.

NOTA SOWIECKA DO POLSKI.

Nasz. warsz. kor. tel.:

Min. spraw zagranicznych przesłało wczoraj tekst noty rządu sowietów telegrafem iskrowym do Spały.

W najbliższych dniach rząd polski odpowie na tę notę, prostując jej fałszywe założenia.

OPINJA W GDAŃSKU.

PAT. — GDAŃSK, 4 kwietnia. — Tutejsza prasa niemiecka obszernie komentuje wiadomość o rozstrzelaniu księdza Butkiewicza.

„Danziger Neueste Nachrichten" pisze: Postępowanie trybunału rosyjskiego jest bezprzykładne. Wyrok moskiewski przeciw dwum duchownym, katolickim, którzy spełnili tylko swój obowiązek, zdziera europejską zasłonę z oblicza rosyjskiego i ukazuje bolszewicką tatarską twarz. Wyrok bolszewicki urąga poczuciu prawa ludzkiego i piętnuje bolszewików za te zbrodnie. Bezprzykładnym jest cynizm, z jakim sowieckie koła miarodajne wyjaśniają zawieszenie wyroku śmierci, wydanego na arcybiskupa Cieplaka.

„Danziger Volkszeitung" stwierdza, że ks. Butkiewicz umarł jako męczennik i że zbrodni popełnionej przez bolszewików, świat cywilizowany nie daruje im nigdy.

WRAŻENIE W WATYKANIE.

PAT. — RZYM, 4 kwietnia. — Wiadomość o rozstrzelaniu ks. prałata Butkiewicza była zupełnie niespodziewaną nowiną dla Watykanu, tembardziej, że nuncjusz papieski w Warszawie Msgr. Lauri i ks. Walsh, były członek amerykańskiego komitetu pomocy Rosji, a obecnie prezes misji papieskiej pomocy w południowej Rosji, który w tej sprawie interwenjował u rządu sowieckiego, wysyłali do ostatniej chwili uspokajające wiadomości, donoszące, że ks. prałat Butkiewicz będzie ułaskawiony. **Jeszcze w przeddzień egzekucji, władze sowieckie zapewniały ks. Walsh, że proces jest prowadzony ze względów czysto formalnych i że wszyscy księża będą ułaskawieni.** Sekretarz stanu kardynał Gaspari sądził, że dyplomacja papieska odniosła walne zwycięstwo. Po otrzymaniu wiadomości o wykonaniu wyroku Ojciec św. padł na kolana i ze łzami w oczach wraz z otoczeniem modlił się przez czas dłuższy za duszę męczennika wiary.

Akcja floty angielskiej przeciw sowietom

W. Brytanja uważa treść noty rosyjskiej w sprawie arcybisk. Cieplaka za wyzywającą.

BERLIN, 4 kwietnia. (A. W.)—Prasa londyńska, omawiając odpowiedź rosyjską na notę Hodgsona w sprawie arcybiskupa Cieplaka, uważa odpowiedź sowiecką za wyzywającą i domaga się energicznych kroków ze strony rządu brytyjskiego.

Według dalszych wiadomości z Londynu, krążownik angielski „Godelia" wysłany zostanie na morze murmańskie celem ochrony angielskich statków rybackich przed napadem statków sowieckich.

Nie jest wykluczone, że wkrótce nastąpi wielka demonstracyjna akcja floty angielskiej przeciw Sowietom.

PAT. LONDYN, 4 kwietnia. Cała prasa z oburzeniem przyjęła otrzymaną z Warszawy i Rzymu wiadomość o rozstrzelaniu ks. prałata Butkiewicza.

„Daily News" oświadcza, że sposób prowadzenia procesu i wyrok są urągowiskiem prawa, wykonanie wyroku zaś było nierozważnym czynem zemsty.

„Manchester Guardian" zaznacza, że rozstrzelanie ks. Butkiewicza oddaliło Rosję od reszty świata i że wyrok był w równej mierze tragicznym, jak i nie potrzebnym.

„Mornig Post" pisze, że rząd angielski winien niezwłocznie odwołać swego przedstawiciela z Moskwy. Zdaniem dziennika, jest to jedyna właściwa odpowiedź dla rządu, który, jak się zdaje, za główne swoje zadanie uważa rozstrzeliwanie swych obywateli.

„Westminster Gazette" określa proces jako czyn haniebny i rękawicę rzuconą opinji całego świata cywilizowanego.

„Times" i „Daily Telegraph" dają również wyraz swemu głębokiemu oburzeniu.

PAT — LONDYN, 4 kwietnia. „Evenings Standard" wyraża swe żdziwienie i oburzenie z powodu wykonania egzekucji na osobie ks. prałata Butkiewicza, Dziennik nadmienia, eż fakt ten jest tem dziwniejszy, że Krasin oraz inni przedstawiciele rosyjskich organizacji handlowych, starają się wszelkiemi siłami nawiązać stosunki z krajami zachodu. Decyzję trybunału sowieckiego należy przypisać nienawiści do wyznania katolickiego. Rosja sowiecka w ciągu ostatniego półtora roku nie pominęła żadnej sposobności, dla ubliżenia i upokorzenia kościoła katolickiego oraz jego przedstawicieli. Należy się spodziewać, że Ojciec św. zda sobie nakoniec sprawę z bezcelowości prób pertraktacji z rządem sowieckim. — W dalszym ciągu dziennik stwierdza, że ostatecznym celem rządu sowieckiego jest całkowite wytępienie wiary chrześcijańskiej w Rosji.

Francja żąda zbrojeń od Czechosłowacji.

Oto cel podróży gen. Focha do Pragi.

PAT PRAGA, 4 kwietnia. Praska „Bohemia" twierdzi, że przyjazd do Pragi gen. Lerond oraz marszałka Focha ma cele czysto wojskowe. Francja, pisze dziennik, usiłuje rozwinąć swoją flotę powietrzną do takiego poziomu, aby dominowała ona na kontynencie. Również Francja kontynuuje dalej dziennik, zobowiązała swych sprzymierzeńców do równoległego udoskonalenia swego uzbrojenia wojskowego. Te więc sprawy będą wyłącznie przedmiotem narad w Pradze z generałami francuskimi. W wyniku tych narad Czechosłowacja będzie zmuszona w wysokim stopniu zwiększyć swój budżet wojskowy, albowiem rząd praski jest zdecydowany w całości wykonać wszystkie żądania marszałka Focha i gen. Lerond.

Zbliżenie polsko-włoskie.

AW — RZYM, 4 kwietnia. „Il Secolo" również i „Corriere d'Italia" podkreśla, z racji zjazdu polsko-włoskiego w Medjolanie, że interesy obu krajów są ściśle związane względami politycznymi, a także idealnymi. We Włoszech, pisze„ Secolo", nie owładniętoby niebezpieczeństwem bolszewickiem, gdyby Polska nie była zwyciężyła bolszewików pod murami Warszawy. — Przeszła działalność Polski i obecna Włoch mają przeto na polu międzynarodowym ściśle punkty kontaktu.

Co do spraw gospodarczych zaznacza dziennik, że nowe fakty wskazują na wzmocnienie węzłów między Włochami a Polską. Są to: traktat handlowy z dnia 12 maja 22 r., uzupełniony układem naftowym oraz układ w sprawie węgla górnośląskiego. Polska obfituje w surowce, to też po ustaleniu swych granic rozwija przyjazną współpracę w dziedzinie gospodarczej z Włochami, z którymi łączą ją dziejowe węzły kulturalne i religijne.

Pewni jesteśmy, kończy dziennik, że z rozmów między dwoma ministrami wynikną również korzyści dla Polski, która przy Adrjatyku uzyska dojście do morza, Włochy zaś znajdą w Polsce pole do rozwinięcia działalności handlowej.

Rewolucji w Rumunji nie było.

BUKARESZT, 4 kwietnia. Radjo Orient Pogłoski o rzekomej rewolucji w Rumunji są zupełnie zmyślone. Mają one na celu dyskredytowanie Rumunji wobec zagranicy. W kraju panuje zupełny spokój i porządek.

PAT — BUDAPESZT, 4 kwietnia. — Według doniesień z Aradu, należy wiadomość o wybuchu rewolucji w Rumunji przypisać temu, że przedwczoraj wieczorem tłum demonstrantów, prowadzony przez posłów opozycyjnych, wtargnął do pałacu ks. Stirbe, i wyrządził tam wielkie szkody. W czasie interwencji policyjnej przyszło do rozlewu krwi. Bliższych szczegółów brak.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

MIN. SKRZYŃSKI WYJECHAŁ DO SPAŁY.

Nasz warsz. kor. telef.:

Przybył do Warszawy min. Skrzyński i udał się do Spały, gdzie złoży raport prezydentowi państwa ze swych podróży w stolicach europejskich.

P. OLSZOWSKI W WARSZAWIE

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań polsko niemieckich p. minister Kazimierz Olszowski przybył do Warszawy w sprawach służbowych, związanych z jego resortem i zabawi w Warszawie do niedzieli, poczem wyjedzie do Drezna.

URLOP POSŁA PANAFIEU.

Poseł francuski w Warszawie p. Panafieu wyjechał na urlop czterotygodniowy. Zastępować go będzie charge d'affaires ad interim p. baron de Barenthe.

SUBSKRYPCJE NA ZŁOTE BONY.

AW — WARSZAWA, 4 kwietnia. — Pierwsza subskrypcja bonów złotowych, zainicjowana przez związek banków, wykazała 14 miljardów marek. Pocztowa Kasa Oszczędności zasubskrybowała bonów złotowych na 37 i pół miljarda.

ZJAZD SEJMIKÓW.

AW — WARSZAWA, 4 kwietnia. — Dziś o 1 rano rozpoczął się w gmachu politechniki warszawskiej pierwszy zjazd sejmików polskich. Imieniem ministerstwa oświaty powitał zebranych minister Mikułowski-Pomorski, poczem wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Dzisiejszą przedpołudniową część zjazdu zakończył wykład prof. Białobrzeskiego p. t. „Fizyka a rzeczywistość".

Nowe próby porozumienia

Czyni je min. Loucher podczas pobytu w Anglji.

Tel. wł. — LONDYN, 4 kwietnia. Pobyt ministra francuskiego Loucher w Anglji i jego konferencje odbywane z najpoważniejszemi politykami wzbudzają tu powszechną uwagę i wzbudzają wrażenie, jakoby moment rozstrzygnięcia kwestji zagłębia Ruhr i odszkodowań był bliski. Minister Loucher, będący obecnie bliskim spółpracownikiem Clemenceau i Herriot, wszedł w kontrakt z angielskim światem finansowym, nieukrywając przekonania swego, iż akcja francusko-belgijska w zagłębiu Ruhr nie przyniosła spodziewanych korzyści gospodarczych i że ekonomiczne koła paryskie byłyby skłonne do przyjęcia rychłych kroków pojednawczych. W związku z temi wiadomościami prasa zajmuje się żywo opublikowanemi ostatnio przez „Chicago Tribune" i „New York Times" informacjamiz Berlina, jakoby już w dniach najbliższych Niemcy miały przedstawić propozycje porozumienia, zgadzając się na pozostanie tymczasowe francuzów i belgijczyków na obszarach okupowanych.

Min. Loucher konferował dotychczas z Asquithem, Lloyd Georgem i Stuartem. O ile stan zdrowia prem. Bonar Lawa się poprawi do jutra, odbędzie on dłuższą naradę z nieoficjalnym wysłannikiem francuskim. Wedle zdania miarodajn. sfer rozmowa ta wyrzeć może decydujący wpływ na dalsze losy stosunków francusko niemieckich.

E. S.

PROTEST RZĄDU NIEMIECKIEGO.

AW — WIEDEŃ, 4 kwietnia. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Poseł niemiecki w Paryżu otrzymał polecenie wręczenia rządowi francuskiemu noty z protestem przeciw zajściom w Essen. Nota niemiecka usiłuje zaprzeczyć faktowi, że robotnicy niemieccy grozili francuzom rewolwerami i obrzucili ich kamieniami.

Zaznaczyć należy, że nota niemiecka opiera przedstawienie zajść w Essen na niemieckich sprawozdaniach urzędowych.

WYNIKI KONFERENCJI MEDJOLAŃSKIEJ.

PAT. — BERLIN, 4 kwietnia. — Jak donosi „Berliner Tageblatt" z Rzymu, belgijski minister spraw zagranicznych Jaspar oświadczył przedstawicielowi dziennika „Stampa", że Belgja i Francja mogą sobie pogratulować wyników konferencji medjolańskiej. Mussolini złożył decydujące oświadczenie, że Włochy stoją po stronie aljantów.

W ESSEN SPOKOJNIE.

PAT. — PARYŻ, 4 kwietnia. — Jak donoszą z Essen, panuje tam spokój, pomimo, że prasa nacjonalistyczna w dalszym ciągu podburza robotników do gwałtów przeciw władzom okupacyjnym.

GŁOS KOMUNISTÓW.

A. W. — BERLIN, 4 kwietnia. — Grupa komunistycznej rady urzędniczej i robotniczej zakładów Kruppa ogłasza deklarację, według której wczorajsze oświadczenie całej rady załogowej wymienionych zakładów uchwalone zostało bez ich zgody, ponieważ przedstawiciele grupy komunistycznej opuścili posiedzenie na znak protestu przeciwko zawartemu w rzeczonym oświadczeniu twierdzeniu, jakoby odpowiedzialność za krwawe zajścia sobotnie w Essen ponosiły wyłącznie wojskowe władze francuskie.

MIN. LETROCQUEUR W ZAGŁ. RUHR.

A. W. — PARYŻ, 4 kwietnia.— Pisma donoszą, że francuski minister Letrocqueur uda się w piątek wieczorem ponownie do zagłębia Ruhr w towarzystwie dwóch urzędników jego ministerjum.

KONFISKATA 250 milj. MK. NIEM.

A. W. — BERLIN, 4 kwietnia.—Wedle wiadomości z Bochum, władze okupacyjne skonfiskowały wczoraj 250 miljonów marek niemieckich, przeznaczonych dla niemieckiego zarządu kolejowego.

GEN. MAGINOT O CZASIE TRWANIA OKUPACJI.

PAT — PARYŻ, 4 kwietnia. W Marsylji na kongresie francuskich związków inwalidów wojskowych przemawiał także minister wojny Maginot, który m. in. ponownie oświadczył, że okupacja okręgu Ruhr będzie trwała dopóty, dopóki Niemcy nie zapłacą należnych Francji odszkodowań.

ZAGŁĘBIE RUHR I SPRAWA TURECKA

A W — PARYŻ, 4 kwietnia. Jacques Bainville pisze dziś w „L'Action Francaise" że sprawy tureckie reagują na kwestję niemiecką i naodwrót. Jest jasnem nieszczęściem, którego źródeł należy szukać w błędach dawniejszych, że obydwie te kwestje były traktowane łącznie na konferencji lozańskiej. Wiedząc o tem, należy za wszelką cenę uniknąć połoczenia obu tych kwestjiw dalszym ciągu, przynajmniej dopóki nie skończy się że sprawą Ruhr, bądź póki sytuacja tamtejsza nie stanie się zupełnie wyraźną. Rozpoczynanie debat nad tymi wielkiemi zagadnieniami chwili obecnej, należałoby uważać za zwrot najniezręczniejszy.

Z ROSJI.

NANSEN O ROSJI.

AW — PARYŻ, 4 kwietnia. Znakomity podróżnik, ostatnio zaś kierownik pomocy dla głodnych w Rosji, Nansen, ogłasza w stołecznej prasie europejskiej serję artykułów omawiających obecną sytuację Rosji sowieckiej. W Paryżu drukuje artykuły Nansena „L' Information" z zastrzeżeniem że za treść ich nie bierze odpowiedzialności.

CELE GOSPODARCZE SOWIETÓW.

PAT — MOSKWA, 4 kwietnia. — Na konferencji partji komunistycznej oświadczył Kamieniew, że głównym celem centralnego komitetu jest połączenie proletarjatu ze związkiem chłopskim. W kwestji organizacji przemysłu oświadczył się Kamieniew za ścisłą współpracą wszystkich organów gospodarczych partji. Mówiąc o kwestji narodowościowej, Kamieniew, podniósł konieczność liczenia się z narodowemi postulatami obcoplemieńców, którzy stanowią 60 proc. mieszkańców Rosji.

ZDROWIE LENINA.

AW — MOSKWA, 4 kwietnia. Biuletyn o stanie zdrowia Lenina z daty 4 kwietnia stwierdza wzrost temperatury; pozatem stan bez zmiany.

WĘGRZY OTRZYMAJĄ KONCESJE W ROSJI.

AW — MOSKWA, 4 kwietnia. — „Izwiestja" donoszą o rokowaniach rosyjsko-węgierskich, na których omawiana jest sprawa udziału Węgier przy odbudowie rosyjskiego przemysłu i gospodarstwa wiejskiego. Kapitaliści węgierscy mają podobno otrzymać na południu Rosji koncesje, analogiczne do koncesji, otrzymanych przez Kruppa. W zamian za to dostarczą oni Rosji maszyn rolniczych.

——XX——

Sprawa turecka.

ROKOWANIA Z TURCJĄ.

PAT.— KONSTANTYNOPOL, 4 kwietnia. — W odpowiedzi na notę sojuszników rząd Angory przyjął zaproszenie przybycia do Lozanny w celu kontynuowania rokowań i proponuje otwarcie nowej konferencji między 15 a 20 kwietnia. Delegaci tureccy z Ismetem na czele zamierzają odjechać do Lozanny w końcu tygodnia.

PAT. — WIEDEŃ, 4 kwietnia. — Jak donosi „N. Freie Presse" nota turecka do mocarstw sprzymierzonych została już wysłana. W nocie tej rząd turecki godzi się na ogół na postawione przez państwa sprzymierzone warunki dalszych rokowań, proponując jedynie pewne drobne zmiany.

NOWE WYBORY W KONSTANTYNOPOLU.

PAT. — LONDYN, 4kwietnia. — Donoszą z Angory: Minister spraw wewnętrznych ogłosił w wilajecie konstantynopolitańskim na mocy uchwały zgromadzenia narodowego nowe wybory, oparte na zmienionej ordynacji wyborczej. Wybory mają być przeprowadzone w ciągu dwóch miesięcy.

KONFERENCJA LOZAŃSKA.

PAT. — LONDYN, 4 kwietnia. — Lord Curzon nie udaje się do Lozanny. Zastępować go tam będzie ambasador Rumbold z rzeczoznawcami.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES BIBLJOTEKARZY.

PAT. — PARYŻ, 4 kwietnia. — W dn. wczorajszym pod przewodnictwem Barthou odbyło się w Sorbonie inauguracyjne posiedzenie międzynarodowego kongresu bibljotekarzy i bibliofilów. W kongresie bierze udział około 600 osób, a potrwa on do dnia 10 b. m.

O SANACJĘ FINANSOWĄ WĘGIER.

PAT. — PRAGA, 4 kwietnia. — Według depeszy z Budapesztu do „Prager Presse", hr. Betlen w odpowiedzi na zwrócone przez siebie do rządów mocarstw sprzymierzonych zapytanie w sprawie ewentualnej akcji dla uzdrowienia finansów węgierskich, otrzymał od tych rządów zawiadomienie, że Węgry nie mogą liczyć na energiczną pomoc finansową ze strony mocarstw dopóty, dopóki nie polepszą swych stosunków z sąsiadami. Z tego powodu węgierski prezes ministrów powziął zamiar udania się do Pragi, Białogrodu i Bukaresztu.

DR. ZIMMERMAN W PRADZE.

PAT. — PRAGA, 4 kwietnia. — Podczas świąt Wielkanocnych bawił w Pradze generalny komisarz Ligi narodów dla spraw finansowej sanacji Austrji dr. Zimmerman. Przy tej sposobności dr. Zimmerman odbył w Pradze konferencję z dr Beneszem. Prezydent Massaryk wydał na jego przyjęcie obiad.

CZECHY I WATYKAN.

PAT. — PRAGA, 4 kwietnia. — „Lidowe Nowiny" donoszą, że prowadzone w Rzymie przez ministra Szramka rokowania co do niektórych spraw z zakresu polityki kościelnej, które pomimo ich charakteru prywatnego są prowadzone z wiedzą rządu praskiego, mają przebieg bardzo powolny i napotykają na wielkie przeszkody. Jest jednak nadzieja, że pomimo wszystkie przeszkody rokowania te uwieńczone będą pomyślnym rezultatem.

DYMISJA GABINETU HISZPAŃSKIEGO.

PAT. MADRYT, 4 kwietnia. Gabinet podał się do dymisji ze względu na powstałe różnice zdań w kwestjach religijnych. Król nie przyjął dymisji gabinetu. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem skarbu, pozostali na stanowiskach.

SAMOBÓJSTWO WICE-DYREKTORA ANGLOBANKU.

WIEDEŃ, 4 kwietnia. — Wice-dyrektor Anglo-banku dr. Wilhelm Rosenberg popełnił samobójstwo. Przyczyną ma być rozstrój nerwowy. Oryginalną jest rzeczą, że syn Rosenberga, znany komunista, popełnił rok temu również samobójstwo w Paryżu, wyskoczywszy z okna hotelowego. Rodzina Rosenbergów uchodziła za jedną z najbogatszych rodzin w Wiedniu.

ANTWERPJA — TRZECIM PORTEM ŚWIATA.

PAT. — BRUKSELA, 4 kwietnia. — Według ostatnich danych statystycznych Antwerpja pod względem wielkości swego portu i ruchu portowego zajmuje obecnie trzecie miejsce wśród wszystkich portów na świecie, ustępując jedynie portowi londyńskiemu i nowojorskiemu.

LICYTACJA KOSTJUMÓW CARUSA.

W New Yorku sprzedano z publicznej licytacji wiele cennych dzieł sztuki, oraz kostjumów scenicznych Carusa, na dochód Fundacji Carusa dla niezamożnych artystów. Kostjum Radamesa (z „Aidy") był sprzedany za 10 funtów szterlingów. Kostjum Cania z „Pajaców" za 5 funtów szterlingów. Sprzedano również po wysokich cenach zbiór porcelany, bronzów, monet i antyków.

ZJAZD LEKARZY.

AW — POZNAŃ, 4 kwietnia. Zjazd ledelegatów związku lekarzy państwa polskiego odbędzie się w Poznaniu nie 14 i 15 kwietnia br. jak pierwotnie zamierzano, lecz definitywnie dnia 28 i 29 kwietnia br.

W dniach 29 kwietnia do 1 maja obradować będzie również w Poznaniu zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Oba zjazdy zapowiadają się bardzo uroczyście, tembardziej, że przypadną na czas Targów poznańskich.

ZE SPORTU.

Na zaproszenie klubów duńskich i szwedzkich wyjechała Cracovia do Skandynawii, gdzie spotkała się już względnie spotka z pierwszorzędnemi klubami północy.

Ostatnie to tournee sportowe Cracovii po dalekiej Skandynawii przyniosło drużynie krakowskiej poważne sukcesy. Wprawdzie w pierwszym dniu zawodów ze znanym duńskim klubem „Aarhus" Cracovia poniosła porażkę — jednakże niepowodzenie to spowodowane było wielkiem przemęczeniem krakowian, którzy niemal prosto z dworca udali się na boisko. Dwudniowa ciężka podróż koleją i okrętem odbiła się faatalnie na poszczególnych członkach drużyny, zwłaszcza młodszych i fizycznie mniej odpornych. Mimo to białoczerwoni grali bardzo ładnie, pod względem kombinacyjnym przewyższali gospodarzy. Do pauzy, a nawet przez jakie 15 minut po pauzie Cracovia miała bezwzględną przewagę — (Cracovia pierwsza zdobyła bramki) dopiero później, ku końcowi zawodów, krakowianie coraz bardziej opadali na siłach i nie wytrzymywali tempa duńczyków, jak również nie potrafili odpowiednio przeciwstawić się ich ostrej grze. Licznie zgromadzona publiczność, wśród której znajdowała się prawie w komplecie polska kolonia w Danii z konsulem Rzeczypospolitej na czele, przyjmowała Cracovię nadzwyczaj owacyjnie.

Drugi dzień zawodów przyniósł Cracovii wspaniały sukces. Faktycznie dawno nie widziano tak pięknej gry. Wydawało się, że drugie zawody rozgrywa zupełnie inna drużyna. Niemal z miejsca Cracovia zagarnęła inicjatywę w swe ręce i nie wypuściła jej do końca zawodów. Duńczycy oszołomieni błyskawicznymi atakami, szalonem wprost tempem potracili zupełnie głowy. Popełniali szereg błędów, które umiejętnie wykorzystywała dzielna jedynastka krakowska.

Cracovia zdobyła 6 bramek, tracąc tylko jedną.

Takiej klęski nie zadał jeszcze nikt drużynie duńskiej na jej własnem boisku. To też owacjom i wiwatom nie było końca. Rozentuzjamowana publiczność po zakończeniu gry tłumnie zaległa boisko i wszystkich jedynastu graczy na ramionach wyniesiono z parku sportowego.

ZAGRANICZNE WYNIKI FOOTBALOWE.

Praga. Rapid, exmistrz Wiednia odniósł zwycięstwo nad D. F. L. 3:2. „Sparta" — „Boldklubhen" z Kopenhagi 5:2: Nuselský—Sparta Kladno 2:2.

Bilbao. **Victoria Žižkov z Pragi** poniosła porażkę 1:0 w zawodach z klubem „Bilbao".

Wiedeń. Zawody o mistrzostwo między „Hakoah" a „Amatorami" zakończyły się 2:1 dla pierwszych. Vienna—Slovan 3:0; Sportklub—Hertha 3:0.

Stuttgat. „Kiches" — „Phönix 7:0.

Bazylea. „Turnverein" 1860 z Monachium—„F. L. Basel" 1:1.

MIĘDZYNARODOW. BIEG NA PRZEŁAJ WE WŁOSZECH.

W biegu na przełaj, na przestrzeni 8-iu klm., rozegranym w ubiegłą niedzielę we Włoszech zwyciężył francuz Schnellmann, osiągając czas 29 m. 31 sek. Drugie miejsce zajął włoski mistrz Davoli.

CHOROBA LORDA CARNAVON.

LONDYN, 4 kwietnia. Lord Carnavon, który odkrył z pomocą prof. Cartera grobowiec faraona Tutankhamena, zapadł ciężko na zdrowiu. Wczoraj rano stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Oba płuca zajęte są silnem zapaleniem.

KRADZIEŻ PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

PARYŻ, 4 kwietnia. — Z Brukseli donoszą, że przed kilku dniami zauważono w państwowych zakładach drukarskich brak papierów wartościowych na dwa miljony franków. Podejrzenie padło na dwóch pracowników, którzy po zaaresztowaniu przyznali się do kradzieży i wskazali swych wspólników. Skradzione papiery wartościowe zdołano od nich odebrać.

Nr. 87. **REPUBLIKA** ŁÓDŹ 5 KWIETNIA 1923

Bilans parlamentu amerykańskiego.

Nowy Jork, 6 marca 1923 r.

Onegdaj zakończył swe istnienie 67-y z rzędu kongres Stanów Zjednoczonych. Nieboszczyk mało się różnił od wielu innych kongresów amerykańskich w czasach normalnych. Nasi prawodawcy dużo mówili, mało robili, a i to co czynili było przeważnie z niewielkim pożytkiem. Zgasły kongres wybrany został w roku 1920 razem z prezydentem Hardingiem, a dominującą w kongresie olbrzymia większość republikańska, została oczywiście wybrana na podstawie tej samej platformy, co i prezydent, czyli programu stronnictwa republikańskiego. Platforma ta wysunęła dwa główne hasła: oszczędność i tanie artykuły spożywcze. Oszczędność oznaczała to, że nowy rząd ma znacznie zmniejszyć wydatki państwowe, które podczas wojny niepomiernie wzrosły, a taniość żywności specjalnego komentarza nie potrzebuje.

Jakże kongres wypełnił te dwa zadania? Wydatki państwowe istotnie zostały znacznie zmniejszone, ale tylko w porównaniu z okresem wojennym. W stosunku do czasu przedwojennego pozostały one ciągle jeszcze nader wysokie. Wina za to nie całkiem ciąży na kongresie. Otrzymał on w schedzie olbrzymie długi, które porobił kongres wojenny, a za które państwo musi płacić duże procenty. Również odziedziczył on liczne rzesze chorych żołnierzy i byłych żołnierzy, które państwo musi utrzymywać, jak również wielki poczet wdów i sierot po poległych, którym również trzeba pomagać. Wreszcie mamy armję nowych urzędników, przy pomocy których rząd opiekuje się inwalidami i rodzinami po poległych. Wszystkie te wydatki związane są przytem z nowemi „nad-kosztami" Z każdego dolara przeznaczonego na wyżej wymienione cele, conajmniej czwarta część wpada do kieszeni nie powołanych Ale od takich „przypadków" nie jest wolne żadne państwo. Można więc powiedzieć, że pierwsze zadanie kongres wypełnił zadawalniająco.

Natomiast trudno to powiedzieć o drugim punkcie — o walce z drożyzną. Jeżeli cena żywności w ostatnich dwóch latach spadła, nie mamy tego do zawdzięczenia działalności prawodawczej kongresu. Wytwórczość i handel kraju znowu się unormalniły. Wskutek silnego kryzysu ekonomicznego u nas i w Europie, konsumacja wielu artykułów żywnościowych znacznie się zmniejszyła, co wpłynęło na spadek cen. Przedsiębiorcy, nie chcąc zbytnio tracić z powodu spadku cen, postarali się o to, ażeby uszczuplić wynagrodzenie robotników jeszcze bardziej, niż w rozmiarze spadku cen. Tym sposobem położenie większości robotników nietylko się nie poprawiło od stanienia artykułów spożywczych, lecz raczej się pogorszyło. I oto przy takich stosunkach kongres uważał za stosowne, celem dogodzenia przemysłowcom, opracować i wprowadzić nową wysoką taryfę na wszystko, co się do nas sprowadza z Europy. Stało się to pod odwieczną wymówką, że trzeba ratować słaby przemysł amerykański i biednych robotników tutejszych od niebezpiecznego współzawodnictwa Europy, gdzie waluta jest nader niska i gdzie robotnicy pracują za płace głodowe. Stara metoda wydała stare wyniki: wszystkie ceny poszły w górę. Wszystkie artykuły żywnościowe zdrożały w porównaniu z tem, jak powiny były się ukształtować w czasie normalnym bez nowej taryfy.

Niedość na tem. Nowa taryfa nietylko zaszkodziła szerokiej publiczności kupującej produkty amerykańskie, lecz nie przyniosła także wielkiego pożytku jej opiekunom — fabrykantom i farmerom. Uboga Europa nie może z powodu wysokiej taryfy wiele nam sprzedawać, a przeto ma także mało pieniędzy, by od nas coś kupować. W rezultacie cierpi na tem nasz przemysł, nasi farmerzy i nie zmniejsza się liczba bezrobotnych. Nie na tem koniec. Europa winna nam jest wiele pieniędzy. Może ona nam je zwrócić bądź produktami, bądź pieniędzmi, osiągniętemi ze swych produktów. Z chwilą więc, gdy przeszkadzamy jej w sprzedawaniu swych produktów, nie ma ona czem nam płacić.

W każdym razie nasi fabrykanci starają się nie dokładać do nowej taryfy. To, czego nie mogą otrzymać od Europy, usiłują oni wydostać od swych rodaków. Natomiast farmerzy zawiodą się na nowej taryfie nie mniej niż ludność miejska. Z jednej bowiem strony muszą oni produkty swe sprzedawać taniej w Ameryce gdyż Europa może od nich mało kupować a z drugiej strony muszą oni wskutek nowej taryfy płacić drożej za rzeczy, jakie kupują w mieście. Zresztą, naogół wziąwszy, i farmerzy zrobili niezły interes na zgasłym kongresie, gdyż przeprowadził on niemal wszystkie reformy, jakich od niego wymagali. Po kapitalistach są oni teraz największą siłą w państwie. W Białym Domu drżą przed nimi i przysłuchują się z uwagą wszystkiemu, co mówią ich reprezentanci w Kongresie. Można śmiało przepowiedzieć, że do nich należy najbliższa przyszłość w kraju.

Dla robotników, którzy wiele stracili na wynagrodzeniu a mało zyskali na stanieniu żywności, kongres uczynił tylko jedno: więcej niż o połowę zmniejszył przychodźstwo do kraju proletarjuszy z Europy. Samuel Gompers i jego prawdziwie amerykańscy robotnicy zapewne zadowoleni są z tej reformy, choć znaleźliby się w wielkim kłopocie, gdyby przyszło im wykazać, na czem ten ich zysk polega. Jedynymi, którzy mają istotny powód do zadowolenia są nasi szowiniści t. zw. „stuprocentowi amerykanie", którzy w każdym proletarjuszu europejskim upatrują rewolucjonistę. Zmarły kongres zmniejszył także podatek dochodowy od ludzi szczególnie zamożnych — oczywiście w „interesie kraju".

Co się tyczy polityki zewnętrznej naszego rządu, to senat zakończonego kongresu nie dopuścił, by się ona bodaj w najmniejszym stopniu zmieniła. Nasi senatorzy ciągle się dąsali na Wilsona, na Ligę narodów, na całą Europę aż do ostatniej chwili. Niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli!

Oto w ogólnych zarysach oblicze kongresu, który przechodzi do historji. Najtrafniej oceniło go społeczeństwo przy wyborach, jakie się odbyły w ubiegłym listopadzie. W nowym kongresie partja republikańska mieć będzie zaledwie szczupłą większość, i to tylko o tyle, o ile dopiszą frondujący radykałowie. Nic dziwnego, że prez. Harding zbytnio się nie śpieszy za zwołaniem nowego kongresu i korzysta z przestarzałego prawa, ażeby urządzić sobie roczny odpoczynek.

L. R.

Układ sił w sejmie.

Po ostatnich nieznacznych zmianach, jakie zaszły wśród stronnictw sejmowych, mianowicie powystąpieniu grupy katolicko ludowej Matakiewicza ze stronnictwa Chrześcijańsko-narodowego (Dubanowicza), oraz po utworzeniu klubu P. S. L. Lewica, składającego się z posłów Hipolita Śliwińskiego, Krempy i Wiewiórskiego którzy dotychczas do żadnego klubu nie należeli, liczbowy układ sił w sejmie przedstawia się w sposób następujący:

Związek ludowo-Narodowy	98 posłów
P. S. L. „Piast" . . .	70 „
P. S. L. „Wyzwolenie" .	48 „
Chrześcijańska Demokracja	43 „
Polska Partja Socjalistyczna	41 „
Koło Żydowskie . . .	34 „
Stow. Chrześcij.-Narod. (Dubanowicza) . . .	23 „
Klub Ukraiński	20 „
Narod. Partja Robotnicza .	18 „
Zjednoczenie niemieckie .	17 „
Klub Białoruski . . .	11 „
Klub Ukraińsko-Włośc. .	5 „
Grupa Katolicko-ludowa (Matakiewicza) . .	5 „
Chłopskie Stron. radykal. (Okonia)	4 „
P. S. L. Lewica (Śliwiński)	3 „
Związek prolet. miast i wsi (komunist.) . . .	2 „
Żydowskie Stron. ludowe (Priłucki)	1 „
Pos. Serebrennikow (rosjanin), który nie przystąpił dotychczas do żadnego klubu	1 „
Ogółem .	444 posłów

Agitacja za Ligą narodów.

PAT. — LONDYN, 4 kwietnia. — „Times" donosi z Nowego Jorku: Lord Robert Cecil wygłosił w poniedziałek w „Towarzystwie polityki zagranicznej" pierwsze swoje przemówienie o Lidze Narodów. Cecil oświadczył, że główną rzeczą jest, aby usunąć w stosunkach międzynarodowych obawę i nieufność, które stanowią najważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Rozbrojenie zdaniem Cecila, przeprowadzone być może skutecznie jedynie wówczas, gdy będzie powszechne i gdy wszystkie narody oświadczą swoją gotowość do ochrony swoich sąsiadów przeciw ewentualnym napadom. Bez takiej gwarancji nprz. Francja i Niemcy stale żywić będą do siebie nieufność. Nie można za to winić ani Francji, ani Niemiec, dopóki nie stworzy się warunków bezpieczeństwa.

Głównym warunkiem utrzymania pokoju pomiędzy narodami, żywiącemi do siebie tradycyjną niechęć, może być jedynie utworzenie strefy zdemilitaryzowanej, pozostającej pod administracją władzy międzynarodowej. Dochodzenia dokonać może również jedynie instytucja o autorytecie międzynarodowym, jaką jest Liga Narodów. Na pytanie postawione przez amerykańskich dziennikarzy, dlaczego w izbie gmin głosował przeciw propozycji, domagającej się przekazania kwestji zagłębia Ruhr Lidze Narodów, Cecil odpowiedział, iż nie mógł zgodzić się na to, aby izba gmin stała się organem o charakterze międzynarodowym.

HANDEL POLSKO-ANGIELSKI.

Przywóz z Anglji w 1921 r. w porównaniu z rokiem 1920 wzrósł w dwójnasób, z czego półfabrykaty dały wzrostu 133 proc., produkty spożywcze 100 proc., fabrykaty 25 proc., surowce natomiast dały zmniejszenie o 13 proc.

W daleko szybszym tempie wzrósł nasz wywóz — wogóle o 1130 proc. tj. powiększył się przeszło 11 razy, z czego najwyższe zwiększenie dał wywóz surowców 2018 proc. czyli wzrósł 20 razy, dalej fabrykaty 353 proc., a za niemi produkty spożywcze 166 proc., półfabrykaty zaś dały zmniejszenie 80 proc.

W przywozie angielskim w oznaczonym okresie czasu dominujące miejsce zajmowały produkty spożywcze od 37 do 53 proc. ogólnego przywozu, dalej surowce 23 do 37 proc., fabrykaty od 22 do 24 proc. i nakoniec półfabrykaty od 1.4 do 2.4 procent.

W naszym wywozie do Anglji pierwszeństwo należało się surowcom od 52 do 90 proc., dalej idą: wyroby gotowe (fabrykaty) od 7 do 20 proc., półfabrykaty od 0.3 do 16.2 proc. i na ostatniem miejscu — produkty spożywcze 2.6 — 12.2 procent.

GEN. LE ROND W SPALE.

Nasz warsz. kor. tel.:

Dowiadujemy się, że gen. Le Rond wraz z małżonką wyjechali dziś do Spały gdzie będą przyjęci przez prezydenta państwa.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

PAT. — WARSZAWA, 4 kwietnia.— Komunikat warszawskiego przedstawicielstwa międzynarodowego biura pracy.

Komitet wykonawczy międzynarodowego zrzeszenia dla walki z bezrobociem zadecydował odbyć w jesieni ogólny zjazd zrzeszenia. Poza sprawami organizacyjnemi na porządku dziennym znajdą się następujące zagadnienia: 1) Emigracja i osadnictwo jako środki walki z bezrobociem; 2) Stosunek między zasiłkami dla bezrobotnych a robotami dorywczemi organizowanemi dla nich; 3) Środki walki z bezrobociem pracowników umysłowych. Materjały dotyczące powyższych kwestji dostarczone będą przez sekcję zrzeszenia istniejące w poszczególnych krajach. Data i miejsce zjazdu wyznaczone będą później.

ZACIEKAWIENIE NA SŁOWIAŃSZCZYŹNIE POLSKĄ WYSTAWĄ W RUMUNJI.

Do poprzednich już zaprosin jakie Targi Wschodnie otrzymały z bułgarskiej Sofji i jugosłowiańskiego Belgradu, pragnących również gościć u siebie urządzaną w miastach rumuńskich ruchomą wystawą wzorów i próbek polskiego przemysłu, przyłączyły się z kolei czechosłowackie Koszyce skąd nadeszła propozycja urządzenia tam kilkudniowego postoju tej wystawy.

TRUDNOŚCI EKSPORTOWE.

Kilka firm eksportowych leśnych otrzymało dla rządu holenderskiego i duńskiego dostawę znacznej ilości słupów telegraficznych i telefonicznych z prekluzyjnym terminem dostawy. Ponieważ z powodu złych dróg na Polesiu przygotowany materjał nie mógł być dostarczony, firmy te zwróciły się do władz rządowych o wydanie im zaświadczeń dla uzyskania prolongaty dostawy.

FINANSIŚCI AMERYKAŃSCY W KATOWICACH.

AW — KATOWICE, 4 kwietnia. — We czwartek rano przybędzie do Katowic 15 delegatów amerykańskich finansistów i przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy brali udział w międzynarodowym kongresie izb handlowych w Rzymie. Goście amerykańscy zostali jak wiadomo, zaproszeni przez ministra spraw zagranicznych. W Polsce zabawią oni 6 dni, z czego jeden dzień na Górnym Śląsku, aby zwiedzić tutejsze zakłady przemysłowe, m. in. polskie kopalnie skarbowe w Królewskiej Hucie. Przyjęcie w Katowicach nastąpi we czwartek o 6.30 wieczorem w ratuszu, o godzinie zaś 8 odbędzie się bankiet w hotelu „Savoy". W piątek udadzą się amerykanie w podróż do Warszawy.

Wtym samym dniu przybędzie do Katowic w przejeździe do Warszawy, również na zaproszenie ministerstwa spraw zagranicznych 25 jugosłowian, studentów politechnik z Pragi Czeskiej. Jugosłowianie zwiedzą kopalnię „Emineż" i „Hutę Laury".

NA ŚLĄSKU JEST DOSYĆ WĘGLAREK

A. W. — WARSZAWA, 4 kwietnia. Jak informuje departament ruchu ministerjum kolei, większość trudności ruchowych, dających się do niedawna we znaki dyrekcji katowickiej, została ostatecznie bardzo pomyślnie i prawie całkowicie przezwyciężona. Zapotrzebowanie kopalń na wagony w zeszłym miesiącu zostało pokryte z nadwyżką, mianowicie w wysokości 103 proc., **co spowodowało całkowite wyczerpanie zapasów węglowych.**

Równolegle z tym objawem koleje nasze obsługują co raz więcej kopalń nadgranicznych, których potrzeby zaspakajały początkowo koleje niemieckie.

STATUT PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH EKSPLOATOWANYCH NA ZASADACH HANDLOWYCH.

Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje statut przedsiębiorstw państwowych, które w myśl programu sanacyjnego ministra Grabskiego, mają być eksploatowane na zasadach handlowych.

WYCIECZKA AMERYKAN DO POLSKI.

PAT. — WIEDEŃ, 4 kwietnia. — Dziś o godz. 22.20 wyjeżdża z Wiednia do Polski grupa wybitnych przemysłowców i finansistów amerykańskich, którzy uczestniczyli w międzynarodowym kongresie izb handlowych w Rzymie. W wycieczce bierze udział 18 osób, między nimi trzy panie.

Z piśmiennictwa.

BO YIN RA: „KSIĘGA BOGA ŻYWEGO“

z przedmową Gustawa Meyringa. Przełożył Marceli Tarnowski. Nakładem Ludwika Fiszera, 1923.

Zwycięstwo rozbudzonych przez wojnę instynktów nad duchem, bezmyślna pogoń za sensacją, niepohamowana żądza życia i użycia, absolutna i zastraszająca obojętność dla wszystkich spraw ducha i bardziej jeszcze zastraszająca ignorancja w tych sprawach, — oto cechy charakterystyczne życia i literatury doby powojennej.

W zgiełkliwym rozgwarze perwersyjnego erotyzmu, jarmarcznej „mistyki“ stolików wirujących, bezwstydnego oszustwa duchowego, dokonywanego jawnie i z całem kupieckiem wyrachowaniem, — niby ptak niebieski ukazuje się nam książka Bo Yin Ra. Z uśmiechem pobłażania dla „najpoważniejszych“ zagadnień współczesnego życia obwieszcza Bo Yin Ra „odwieczną naukę o duchu“.

...„Książka ta pisana jest dla ludzi, co w twardych walkach wewnętrznych chcieli zdobyć swego Boga“. Ilu dziś jest takich ludzi? Autor nie pyta o to. To, co mówi, jest pozą czasem i poza przestrzenia, niezależne od wydarzeń życia zewnetrznego, niezależne od „poczytności“ książki, ani „zainteresowania“ publiczności.

Prastare zagadnienie duszy i starsze jeszcze — Boga, rozpatruje Bo Yin Ra z prastarego — choć dla nas, Europejczyków zupełnie nowego — punktu widzenia. Nie jest wrogiem żadnej z istniejących religji. Raczej wszystkie one są potwierdzeniem jego słów, jeśli tylko zadamy sobie trud oczyszczenia ich z chwastu i naleciałości lat późniejszych.

Wszystkie koncepcje istniejących religji znajdują swój nowy wyraz w „Księdze Boga żywego“. To, co powiada Bo Yin Ra. pozornie w niczem nie zgadza się z naukami tych religji, a jednak głębsze wniknięcie w treść słów świętych ksiąg wszystkich ludów ukazuje nam pod zasłoną mętnych symbolów tę samą prawdę która w oślepiającej nagości wyłania się z „Księgi Boga żywego“

Sceptycyzm, tak modny w wieku obecnym, przyćmił zupełnie wzrok nasz i może dziwnem nam się wydą, że do człowieka, dźwigającego na sobie brzemię dwudziestowiekowej „cywilizacji“, mówi ktoś jeszcze o Bogu, o życiu pozagrobowem, o nieśmiertelności, reinkarnacji, o przejawach wyższego, pozazmysłowego życia. A jednak to właśnie jest tematem tej książki, tak mimo wszystko aktualnej w dzisiejszej dobie rozpanoszenia się wszelakiego rodzaju pseudo-„teozofji“, w dobie zastraszającego opętania spirytystyczno-medjumicznego. Ludzkość dni dzisiejszych przeczuwa, a raczej zaczyna znowu przeczuwać po kilku wiekach stępiałego pozytywizmu, że poza zwykłą „rzeczywistością“ kryje się inny jeszcze świat, nieznany — a jednak tak znajomy, daleki — a jednak tak bliski! Ale poszukiwania w złym idą kierunku. I celem właśnie książki Bo Yin Ra jest skierowanie poszukiwań we właściwą stronę. Wskazuje ona drogę — do Boga (wedle starej terminologji) — do rozbudzenia wyższej świadowości (mówiąc mniej biblijnym stylem). Nie jest to droga łatwa. „Komu cokolwiek w życiu wydaje się ważniejszem lub choćby w przybliżeniu tak ważnem“, powiada Gustaw Meyrink, „niechaj zaniecha poszukiwań; zuboży tylko swój byt obecny, postrada tylko na ciele, ale na duchu nie zyska“.

Jeśli książka Bo Yin Ra traktować będziemy nie jako swego rodzaju „podręcznik“ do osiągnięcia Boskości bez przyłożenia ręki do tego, lecz jako trzeźwy i świadomy celu głos, nawołujący do powzięcia poważnej pracy dla oczyszczenia dusz z naleciałości „kultury“ filisterskiej wszystkich dwudziestu wieków, do zwrócenia baczniejszej uwagi na drzemiącego w każdym z nas „człowieka ducha“ i wywalczenia mu prawa bytu, — to zjawienie się „Księgi Boga żywego“ powitać należy z najżywszą radością Bodaj, że po raz pierwszy od wielu wieków mówi nam o Duchu człowiek, powołany do tego, miłujący ludzkość całą i ducha w każdym człowieku, patrzący wzrokiem jasnym i pełnym nadziei w przyszłość ludzkości, tak ponuro rysującą się dla naszych oczu na tle rozpasanej orgji najniższych instynktów człowieka, na tle zastraszającego życia dni obecnych — życia bez Ducha!

I bodaj czy nie najwyższy to już był czas, aby się taka właśnie książka pojawiła. Że nadzieje autora są niepłonne, że „Księga Boga żywego“ wywrze swój wpływ na ludzkość, o tem zdaje się świadczyć choćby fakt, iż w niezmiernie krótkim przeciągu czasu od jej ukazania się, książka ta — tłumaczona na wszystkie języki europejskie — obiegła już świat cały, rozchwytywana przez tysiączne rzesze czytelników.

Należy sobie tylko życzyć, aby ten pocieszający objaw nie okazał się jedynie słomianym ogniem naszej egzaltowanej nerwowości, z drugiej zaś strony, aby i polskie społeczeństwo narówni z całą Europą zainteresowało się gorąco tą jedyną w swoim rodzaju książką i głęboko wzięło sobie do serca jej treść!

Przekład polski p. Marcelego Tarnowskiego — bez zarzutu. Giętka, piękna polszczyzna nadaje całej książce swoiste piętno zewnętrzne, które pociągnie ku niej szerokie rzesze cytelników.

S. St.

Testamenty dziwaków.

Śmiech powodem spadku. — Wesoły pogrzeb. — Wydziedziczeni płaczący. — Córka kucharza miljonerką. — Pomnik kota.

Fantazje dziwaków nie mają czasem granic. Nie ograniczają się one do życia tylko, bo i po najdłuższem życiu swojemi fantazjami próbują teroryzować swoje otoczenie.

Tak np. jeden z dziwaków amerykańskich pozostawił testament, że ten będzie generalnym jego spadkobiercą, kto najdłużej potrafi płakać na pogrzebie. Inny znów miliarder z Chicago, Minderwall, chciał, by na jego pogrzebie tylko się śmiano. Miliardy jego miały przypaść zaś temu, kto przejdzie wszystkich w okazaniu radości! Zabronił okrywać kirem swego domu, zamiast dzwonów miała grać muzyka najweselsze pieśni i zwłoki okryto w jasne szaty, a trumnę poprzedzało 12 panien, mających wejść w związki małżeńskie — ubranych w zielone suknie i śpiewających pogodne pieśni. — Młodzieńcy i panny mieli gałązki palmowe idąc z wiązankami kwiatów za trumną. Dla swej służby zamówił miliarder 160 fraków z szerokimi złotymi szlakami, które miały być gotowe w 24 godzinach. Kiedy zaś jedna z jego kuzynek 15 letnia dziewczynka zapłakała przy trumnie została natychmiast na podstawie testamentu miljardera wydziedziczona.

Dzięki natomiast śmiechowi została córeczka kucharza najniespodziewaniej generalną spadkobierczyjnią miljardera Adama Bonastwa. Miliarder ten zarządził mianowicie, że odczytanie jego testamentu ma nastąpić wobec wszystkich krewnych i całej jego służby. Pomiędzy służbą była też 7-letnia córeczka kucharza zajętego u miliardera. Już od początku odczytywania testamentu dziewczynka nie mogła powstrzymać śmiechu, na widok peruki notarjusza i jego uroczystej miny. A kiedy wreszcie w czasie uroczystego momentu wskoczył na jej ramię kot, dziewczynka wybuchła spazmatycznym śmiechem. Troskliwi słuchacze chcieli usunąć dziewczynkę, atoli wykonawca testamentu w tej chwili podniósł głos, obwieszczając zaskoczonym słuchaczom, że mała dziewczynka zostaje generalną spadkobierczynią. Testament bowiem mówił, że generalnym spadkobiercą zostanie ten, kto w czasie czytania testamentu wybuchnie najszczerszym śmiechem.

Podniesiono protesty, ale sąd rozstrzygnął sprawę po myśli testamentu. W ten sposób młoda kucharzówna stała się odrazu miljarderką i właścicielem majątku swego niedawnego pana. Biedny kot natomiast został zamordowany jako sprawca śmiechu przez oburzonych krewnych zmarłego. — Wdzięczny zaś kucharz i jego córka wystawili mu w parku pałacu marmurowy pomnik z napisem: „Tu spoczywa kot, zgładzony przez ohydną ludzką zawiść, choć życie jego mogło obfitować w skarby łakoci, które pożywać mógł z naszej wieczystej wdzięczności“.

NIEURODZAJ HERBATY.

Roczna produkcja światowa herbaty wynosi normalnie od 700 — 720 miljonów funtów. Otóż tegoroczna produkcja dosięgnie zaledwie 652 milj. funtów. Anglicy którzy zużywają rocznie 410 milj. funtów, są bardzo zaniepokojeni.

Może trzeba będzie spróbować zastąpić herbatę ziółkami?

IWAN CHWOSTOW.

Omyliła się.

Byłem wtedy na drugim kursie uniwersytetu, i żyłem wesołem życiem człowieka, który nie ma żadnych kłopotów.

Majątek, zostawiony mi przez rodziców, był mocno zadłużony, ale dzięki nadzwyczajnym wysiłkom starego rządcy Maksymicza,przynosił mi tyle, że starczyło mi na to życie, jakie wiodłem.

Mieszkałem w Moskwie u mojej ciotki, bezdzietnej wdowie po kapitanie. Do Natolina (nazwa mojej wsi) jeździłem dość często, gdyż było to wszystkiego kilka godzin drogi od Moskwy.

Miałem licznych sąsiadów, z którymi widywałem się bardzo często. Znałem wiele pięknych kobiet i dziewcząt, zadawalając się platonicznym flirtem z pannami oraz mniej platonicznym, kiedy chodziło o mężatki. Dość wielkie moje doświadczenie w tej dziedzinie sprawiło że często rozmawiałem z wielką pewnością o psychologji kobiety.

Najczęściej przebywałem u pewnych znajomych, których znałem od dzieciństwa, i których majątek graniczył z moim. Była to rodzina nader poważna,a ponieważ opowiadanie moje tyczy się jej właśnie, przeto zwyczajem przyjętym w starych powieściach nazwę ją N. N. Ponieważ jeden z synów był moim serdecznym przyjacielem, więc stosunek mój do nich był nieomal taki, jak do rodziny. Odwiedzałem ich często, zarówno na wsi, jak i w Moskwie a dziewczęta nazywałem zdrobniałemi imionami.

Przyjaciel mój, mąż panny N. N. miał siostrę, która nazywała się Ola. Otóż, krótko powiedziawczy, owa Ola stała się panią mojego serca.

Zakochałem się w niej bez pamięci, a widząc i z jej strony wielką ku mnie sympatję, starałem się z nią spotykać jaknajczęściej. Dowiedziałem się właśnie że państwo N. N. mają zamiar spędzić lato na wsi, i że zabierają ze sobą Olę, wobec czego postanowiłem i ja udać się do mojej posiadłości.

Całe dnie spędzałem u pp. N. N., urządzaliśmy razem wycieczki, wieczorki i polowania.

Miłość nasza z Olą przechodziła kolejno wszystkie stadja; zaczęło się od niewinnych spojrzeń i niedomówień, potem nastąpiły poważne rozmowy, w których starałem się wykazać całą moją inteligencję i bystrość umysłu, a w końcu... potajemne spotkania, uściśnienia rąk i pierwsze pocałunki...

Jednym słowem, wszystko było na najlepszej drodze, i miałem cichą nadzieję że wrócę do Moskwy z Olą, jako z moją żoną.

Szczególnie dużo zaufania miałem do żony mego przyjaciela, Soni, którą nadzwyczajnie polubiłem podczas mego pobytu na wsi. Z nią jedną mówiłem o moich planach: niekiedy traktowała je poważnie, innym znowu razem łagodnie mnie wyśmiewała. Ale była przytem tak miła i dobra, że po każdej takiej rozmowie patrzyłem z przyjemnością w jej piękne zagadkowe oczy i na jej smukłą, a zarazem pełną siły postać.

W końcu października otrzymałem od ciotki depeszę, w której wzywała mnie ona do Moskwy dla załatwienia pewnej sprawy Przykro mi było opuszczać wieś, ale musiałem posłuchać wezwania.

„Dobrze się składa, — powiedział mój przyjaciel — bo Sonia także jedzie dzisiaj do Moskwy“.

Pożegnałem się z Olą, unosząc ze sobą wspomnienie jej smukłej postaci i słodyczy jej pełnych warg, które ja pierwszy całowałem.

Chcąc uprzyjemnić drogę Soni, kupiłem na stacji butelkę szampana i koszyk owoców. W wagonach sypialnych było bardzo mało osób, Sonia usiadła w przedziale, gdzie była już jakaś staruszka, o bardzo miłej powierzchowności; ja zaś zająłem przedział sąsiedni, który był zupełnie pusty.

Po pewnym czasie wszedłem do niej przynosząc kupione przysmaki. Sonia przyjęła mnie nader uprzejmie, ze swym zwykłym, miłym uśmiechem, a kiedy otworzyłem butelkę i rozłożyłem owoce, siedząca obok staruszka przyłączyła się również do naszej rozmowy.

Nie pamiętam już o czem mówiliśmy, zdaje się, że o niczem specjalnem, czas jednak zeszedł dość szybko, bo kiedy spojrzałem na zegarek była już pierwsza godzina.

Życzyłem paniom dobrej nocy i wróciłem do mego przedziału. Rozebrałem się i położyłem się do łóżka, czułem lekki szum w głowie od wypitego szampana. W pociągu było cicho i senno.

Zasypiałem już, kiedy nagle uchyliły się drzwi, i ujrzałem w nich Sonę. Gotowa była już widocznie do snu, bo miała na sobie lekki peniuar, a włosy jej upięte były inaczej niż zwykle. Patrzałem na nią ze zdumieniem, i nagle wpadła mi do głowy myśl prosta, a jednak tak głupia...

„Pani się zapewne omyliła?“ zapytałem.

Dziwnie się na mnie spojrzała, a potem potrząsnęła głową i odrzekła półgłosem:

„Omyliłam się... tak, omyliłam się...“

Drzwi zamknęły się bezszelestnie, a mnie nagle krew uderzyła do głowy: w tym uśmiechu i w dziwnym tym zachowaniu się, było tyle obietnic, że kobieta ta, którą znałem tak dobrze, wydawała mi się nagle pożądana... pożądana do szaleństwa... Ubrałem się szybko i wyszedłem na korytarz, ostrożnie doszedłem do jej drzwi i zatrzymałem się przy nich. Dokoła była cisza.

Zapukałem zlekka. Żadnej odpowiedzi. Pukałem jeszcze kilka razy, ale bez rezultatu. Zacząłem kasłać. Napróżno.

Na korytarzu ukazał się konduktor, musiałem więc wrócić do siebie. Długo jeszcze siedziałem na łóżku, wsłuchując się w każdy szmer; nie spuszczając oka ze drzwi.

Zasnąłem, kiedy już zaczęło świtać, a obudziłem się w Moskwie.

Sonia stała już ubrana na korytarzu i rozmawiała ze swą towarzyszką podróży. Uśmiechnęła się do mnie i zapytała, jak spałem. Na stacji oczekiwał ją brat, pocałowałem więc tylko jej rękę i pojechałem do domu.

Po kilku tygodniach dowiedziałem się iż rodzina N. N. wróciła do Moskwy. Dziwne mi się wydawało, że nie otrzymałem od nich zaproszenia; wobec tego nie składałem im wizyty. Pewnego razu spotkałem na ulicy mego przyjaciela z Olą. Ukłoniłem się ale odpowiedzieli na mój ukłon tak chłodno że nie miałem odwagi do nich podejść.

Postanowiłem jednak wyświetlić tę sprawę. Spotkawszy razu pewnego jednego z synów N. N. na uniwersytecie, zapytałem go poprostu:

—Dlaczego u ciebie w domu są dla mnie tacy chłodni?

Nie chciał mi początkowo odpowiedzieć a po długich naleganiach rzekł:

—Nie wiem właściwie co się stało, ale słyszałem jak szwagier mój mówił. że bardzo się na tobie rozczarował...

Nie żądałem, naturalnie, żadnych wyjaśnień i od tego czasu zerwały się moje stosunki z rodziną N. N.

No i zrozum teraz duszę kobiety

Tłom. Lit.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 5 CZWARTEK	Dziś: Wincentego Jutro: Wilhelma op —:— Wschód słońca o g. 5.o? Zachód o g. 6.12 Wsch. księżyca g. 1o.o4 w Zachód o g. 7.o4 r. Długość dnia 13.o5 Przybyło dnia 5.21

O WYPŁATĘ PENSJI PRACOWNIKOM MIEJSKIM.

Jutro t. j. w czwartek odbędzie się konferencja przedstawicieli związków zawodowych pracowników miejskich z członkami magistratu m. Łodzi. Na konferencji tej przedstawiciele związków mają postawić żądania wypłaty reszty należnej pensji kwietniowej w wysokości 75 proc., bowiem magistrat z powodu kryzysu finansowego projektuje wypłatę wspomnianej reszty pensji dopiero około 15 bm. Jak się dowiadujemy, związki mają zagrozić strejkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań.

Ćwiczenia rezerwistów. Jutro t. j. w czwartek o godzinie 6-tej rano 2 pułki łódzkie uzupełnione rezerwistami rocznika 1897 wyruszają na miesięczne ćwiczenia polowe.

W sprawie lustracji. W związku z dokonywanemi przez władze administracyjne w różnych wydziałach zarządu miejskiego lustracjami, magistrat, po porozumieniu się z województwem, wydał okólnik do podwładnych sobie urzędów, powiadamiający że lustracje mogą być dokonywane tylko za uprzednią zgodą, władz miejskich i w obecności upełnomocnionego, delegowanego do tego celu przez Magistrat — ławnika.

Zarządzenie powyższe spowodowane zostało zdarzającemi się faktami, że lustratorzy w sposób nieodpowiedni korzystali niekiedy z udzielanych im przez urzędników miejsk. wyjaśnień, skutkiem czego opracowywane raporty lustracyjne, zestawiane były jednostronnie i nieściśle. W konsekwencji zaś — władze miejskie spotykały się częstokroć w swej działalności z nieuzasadnionemi zarzutami i krępującemi zarządzeniami organów nadzorczych, co w wysokim stopniu utrudniało pracę samorządową.

O hygjenę w mieście. Wydział zdrowotności publicznej przedłożył 12 właścicieli nieruchomości do odpowiedzialności sądowej za nieposiadanie w swych domach regulaminu sanitarno-porządkowego, obowiązującego na terenie m. Łodzi.

Dla uniknięcia dalszych kar, przypomina się, iż na zasadzie par. 28 tegoż regulaminu wszyscy właściciele nieruchomości w m. Łodzi obowiązani są wywiesić wspomniany regulamin w bramie na widocznem miejscu.

Nadmienia się, iż po odbiór regulaminu za opłatą mk. 500 należy się w dalszym ciągu zwracać do W. Z. P. — Dział sanitarny, pokój nr. 10 (Plac Wolności 1) w godzinach rannych.

Nieoświetlona ulica. Ulica Cegielniana od Piotrkowskiej do Wschodniej wieczorem tonie w ciemnościach, gdyż na tej przestrzeni pali się tylko jedna latarnia gazowa. Ułożone na chodniku kostki granitowe narażają przechodniów o wieczornej porze na zwichnięcie nóg lub okaleczenie. bip.

Do młodzieży szkolnej. Ambulatorjum Pol. Cz. Krzyża przy ul. Wólczańskiej nr. 36 przypomina młodzieży szkół średnich o dogodnem korzystaniu z pomocy dentystycznej podczas ferji świątecznych w godzinach od 3—7 wiecz. Uprzedza się, że podczas wakacji letnich amulatorjum będzie zamknięte

---

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr miejski. Dzisiaj „Intryga i Miłość" dla zrzeszeń robotniczych.

W piątek premjera ciekawej nowości J. Kadena Bandrowskiego „Karty w tas". Próby pod osobistym kierunkiem autora dobiegają końca. — W rolach głównych panie Barwińska, Podgórska i Jarkowska, pp. Barwiński, Orlicz, Woskowski, Snay, Oswald, Lechowski i inni.

Bajki w „Casinie". Z przyczyn od organizatorów niezależnych, przedstawienie „Bajek", mające się odbyć dnia 2 kwietnia zostały odłożone na niedzielę dnia 8 kwietnia o godzinie 12-tej w poł. Bilety wysprzedane na dn. 2 kwietnia zachowują swą wartość na dn. 8 kwietnia. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia codziennie od 4'30 do 10-ej w kasie teatru „Casino" a w dzień przedstawienia od 10-ej rano.

„Bajadera" w „Scali". Żydowska operetka, goszcząca obecnie w teatrze „Scala" wystawiła znakomitą operetkę Emeryka Kalmana, która wstępną [illegible] sobie publiczność łódzką. Operetkę doskonale wyreżyserował p. C. Wołowski, a orkiestra i chóry pod kierunkiem znanego dyrygenta i kompozytora p. D. Bajgelmanna sprawiają się bez zarzutu.

Koncert prof. Biełousowa. We środę dnia 11 bm. w sali Filharmonji na 13-tym koncercie z cyklu „wielkich solistów" wystąpi słynny wiolonczelista rosyjski prof. Jewsiej Biełousow, który zaliczany jest przez krytykę europejską i amerykańską do najpoteżniejszych rywali Pablo Casalsa. Prof. Biełousow, jest istotnie arcymistrzem swego instrumentu i niebywałą wprost techniką i słodyczą tonu potrafi czarować słuchaczy. Niewątpliwie koncert prof. Biełousowa wywoła śród muzykalnych sfer naszego miasta olbrzymie zainteresowanie.

Koncert Kwartetu Sevcika. Dyrekcji Alfreda Strauch udało się po długich trudach pozyskać na jeden koncert w Łodzi jeden z najsłynniejszych kwartetów w Europie jakim jest bezsprzecznie kwartet czeski Sevcika. Koncert pomienionego kwartetu będzie zaiste dla Łodzi nielada ucztą artystyczną i stanowić będzie „clou" bieżącego sezonu. Koncert odbędzie się w czwartek dnia 12 b. m. w sali Filharmonji o godzinie 8 wiecz.

Bilety już do nabycia w kasie Filharmonji.

——o——

Kronika policyjna.

Zamach samobójczy. W domu przy ul. Brzezińskiej 10 w celu samobójczym napił się jodyny 23 letni Bolesław Baczyński. Przyczyną zamachu było niepowodzenie życiowe. Pogotowie odwiozło go do szpitala przy Drewnowskiej. (bip).

Najście mieszkania. Bolesław Michalak wraz z swym synem ojcem zam. przy ul. Franciszkańskiej 38 napadli na mieszkanie Marcela Daszkowskiego, którego pobili dotkliwie młotkiem i zadali mu kilka ran nożem. W sprawie tej policja spisała protokół, który przesłano sądowi. bip.

Pijany żebrak. Pociągnięto do odpowiedzialności Rajnolda Neldnera zam. przy ul. Wolborskiej 230, który w stanie nietrzeźwym żebrał na Górnym Rynku. (bip).

Żebranina. W dalszym ciągu mimo wydanych zakazów roi się na ulicy od żebraków obdartych i brudnych, którzy nagabują przechodniów o datek. W ten sposób uprawiają oni, również kradzieże kieszonkowe będąc zarazem roznosicielami chorób. zakaźnych. bip.

Walka z lichwą. Za nieprzestrzeganie przepisów zostali skazani następujący kupcy: Szyja Mierzyński Wolborska 132, Moszek Frymauer Północna 9, Icek Kurc Wolborska 34, Herc Działowski Aleksandrowska 73, Mojsie Kadycz, Nowomiejska 6. Jankiel Goldberg, Gdańska 91, Dawid Lasocki Konstantynowska 50, Władysław Olszewski Wólczańska 259, Icek Rozenbaum Kilińskiego 34, Marja Tomas Stefana 7, — wszyscy po 50.000 mk. bip.

Kradzież w „Łodzianinie". Z lokalu administracji „Łodzianina" (Piotrkowska 83) za pomocą wyważenia drzwi skradli 15 letni Leon Kubik (Senatorska 12) i 13 letni Tadeusz Kujawski parę flaszek likieru czekolady i papier wartości przeszło pół miljona mk. Papier, który był już sprzedany oraz część likieru i czekolady od młodocianych złodziejów odebrano, a sprawę skierowano do sądu (bip).

——o——

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel Europejski. B. Fajtelbaum, Z. Grabowski ze Lwowa, B. Jaszczyk z Wilna.

Hotel Polonja. J. Cyncynatus z N. Radomska, Z. Rosenblum z Bełchatowa, S. Klejbach z Chodeza, S. Oziminski, P. Perczynska W. Świętosławski, F. Schwamm, M. Kagan z Warszawy, Z. Rzewin z Kalisza, Lewikowicz z Wiednia, M. Horowicz ze Zduńskiej Woli, M. Salit z Wilna, D. Kon z Białej Polaski, H. Kahn z Rypina, J. Chojnacki z Leszna.

Hotel Savoy. M. Dacar z Tarnowa, Janczewska z Bydgoszczy, Z. Frajfeld ze Lwowa, Garafinkiel Milecka, F. Galperyn z Baranowicz, D. Berlin z Grodna, M. Rabinowicz z Lidy, J. Bornsteni z Warszawy; Tayler z Londynu; J. Frenkiel z Wilna; R. Bandrowska, Adwentowicz, F. Jelen, D. Mazur, D. Podgórski, F. Ferdmann, H. Klejman, P. Hochgeben, J. Karlsztadt, J. Włosowski, z Warszawy, A. Bełhatowski, z Wiednia, H. Radomski, Z. Zyskind z Piotrkowa.

Ks. biskup anglikański Jankiel Horowicz.

Sprawa spadku 180.000.000 dolarów znajduje się na dobrej drodze dla rodziny. — Rząd winien wszcząć akcję za ściągnięciem siedmiu biljonów marek do kraju. — Może to znakomicie poprawić naszą walutę.

Poruszona ostatnio przez „Republikę" sprawa wspomnianego olbrzymiego spadku po zmarłym w Ameryce ks. biskupie Horowiczu, wywołała kolosalne zainteresowanie wśród rozgałęzionej rodziny w Polsce. Rodzina ta rozsiana jest licznie po Łodzi, Tomaszowie Rawskim, Piotrkowie i Chęcinach. Odbyło się już w tej sprawie kilka zebrań rodzinnych i zwrócono się do całego szeregu adwokatów krajowych i zagranicznych. Głównym tłem rozważań prawnych, jest stwierdzenie absolutnie pewne identyczności zmarłego z emigrantem, który przed kilkudziesięciu laty wywędorwał z Polski, zmienił wyznanie i doszedł do wysokiej godności w kościele anglikańskim.

Według zebranych przez nas ścisłych informacji historja zdarzenia, która wydaje się jakgdyby bajką, jest następująca:

W małym miasteczku — Chęcinach — w pierwszej połowie ubiegłego wieku mieszkał biedny żyd, Mordka Hersz Horowicz z żoną Ryfką. Interesy małego sklepikarza szły nieszczególnie, ale zato nieba nie poskąpiły potomstwa. Po domu uwijało się aż sześcioro dzieci: Szaja, Mojsze Jankiel, Nuta, Chaja, Lipa i Kajla Małka. I byłyby zapewne wszystkie do śmierci pozostały na odległej, głuchej prowincji, gdyby nie los zawistny, który nagle zagroził dwu najstarszym synom: Mojsze Janklowi i Nucie. Odbywał się właśnie pobór do wojska rosyjskiego, który nosił w tych czasach szczególny charakter. Po wsiach i miastach uwijali się żandarmi rosyjscy, którzy porywali młodych ludzi, wysyłanych później do Rosji, gdzie zaciągano ich do pułku, przeważnie chrzcząc przymusowo. Służba trwała aż 25 lat. Tak zwani „mikołajewskije sołdaty" byli najnieszczęśliwszemi ludźmi na świecie. To też nic dziwnego, iż stary Mordka Hersz starał się uchronić swe dzieci od wątpliwej przyjemności służenia w rosyjskiej katordze wojskowej przez lat dwadzieścia i pięć. Po namyśle postanowił przeszmuglować Mojsze-Jankla i Nutę zagranicę. Istotnie obaj młodzieńcy uciekli do Krakowa, gdzie oddani byli na naukę do rabina. Po roku jednak, obrzydziwszy sobie teologję wyruszyli dalej w świat. Nuta pojechał do Paryża, Mojsze Jankiel zaś do Ameryki. Tu historję jego pokrywa już na pewien czas mgła tajemnicy. Jakim sposobem dostał się do stanu duchownego wyznania anglikańskiego — niewiadomo. Dość że posuwał się szybko po szczeblach hierarchji kościelej, a jednocześnie bogacił się na grze giełdowej, kupując akcje naftowe i kolejowe. Często wspominał podobno o swej rodzinie, a nawet pisywał listy, z miejsca swego zamieszkania — Filadelfji, które jednak nie dochodziły, gdyż stary ojciec umarł, a rodzina przeniosła się do Piotrkowa, Tomaszowa i Łodzi. W wieku lat 58 ks. biskup Horowicz umarł podczas polowania od ukąszenia jadowitej żmiji bez testamentu, pozostawiając majątek w akcjach i gotowiznie wartości 58 miljonów dolarów.

Spadkobiercy przez długie lata nie wiedzieli nic o oczekujących na nich miljonach. Spadek ulokowany został w banku. Dopiero przed dwudziestu kilku laty wypadkiem wieść przedostała się do krewnych zmarłego biskupa w Polsce. Poczyniono kroki prawne, wysyłając do Stanów Zjednoczonych dwu adwokatów, którzy jednak nie powrócili. Nie wiadomo, czy nie sprzątnęli ich ludzie, zainteresowani w tym aby spadek nie był wywindykowany, lub czy nie opłacono sowiecie ich milczenia. Obietnica dwu miljonów dolarów w razie wygrania sprawy okazała się widocznie niewystarczająca... Obecnie akcja spadkowa została wznowiona i podniosły się szanse uzyskania olbrzymiej sumy, która w międzyczasie wzrosła do 180 miljonów dolarów, t. zn. 7,200.000.000.000 marek polskich, licząc według kursu 40.000 za dolar — siedm biljonów, dwieście miljardów marek, czyli przeszło 6 razy tyle, aniżeli wynosi cały obieg pieniężny w Polsce. Do spadku uprawniona jest jedna osoba (siostra biskupa) w drugim stopniu pokrewieństwa, staruszka przeszło 90-cio letnia, która winna otrzymać jedną piątą część spadku, oraz dwanaście osób w trzecim stopniu (prawem zastępstwa).

Rząd winien bliżej interesować się sprawą spadku po ks. biskupie Horowiczu i postarać się o ściągnięcie kapitałów tych do kraju, do czego w chwili obecnej można jeszcze zobowiązać spadkobierców.

— h. —

Rząd pokryje niedobór miasta

Ale pod warunkami, które musi przyjąć magistrat.

W województwie odbywają się obecnie konferencje w związku zakomunikowanemi przez rząd warunkami, na jakich miasto może otrzymać dla pokrycia swych niedoborów sumę jednego miljarda mk.

Między innymi warunkami te przewidują znaczne podwyższenie podatków, zredukowanie liczby pracowników miejskich, jak również, zrównanie pracowników miejskich z pracownikami, państwowymi, a robotników miejskich z robotnikami zatrudnionymi w przemyśle.

Przyjęcie tych warunków przez magistrat może wywołać wśród pracowników miejskich ferment i niepożądane skutki, z drugiej strony bez przystania na te warunki rząd nie zechce wyasygnować sumy niezbędnej na pokrycie niedoborów. bip.

Dlaczego podwyższono taryfy kolejowe?

Jak to tłumaczy ministerstwo kolei.

Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Wzrost cen na wszystkie towary, który dokonał w ciągu lutego i marca, z powodu spadku marki, zmusił ministerstwo kolei żelaznych do odpowiedniego przystosowania taryf przewozowych w celu zapobieżenia nadmiernemu wzrostowi niedoboru. Ponieważ ogólny poziom cen wzrósł przeszło o 100 proc., w takim więc stopniu postanowiono podnieść i taryfy. Nie oznacza to jednak zwiększenia obciążenia towarów środkami przewozu. Bo jeżeli nprz. korzec węgla wartości 7,500 mk. opłacał w lutym przewoźne za odległość 300 klm. w wysokości 1270 mk., czyli 16 proc. ceny, to opłata zdwojona 2,540 mk. da przy cenie 15500 mk. za korzec węgla w rezultacie te same 16 proc. ceny. **Zmiana więc taryfy nie jest właściwie jej podwyższeniem, a jedynie przewalutowaniem jej stosunku do spadku waluty.**

Sprawa ta była przedmiotem obrad komitetu taryfowego państwowej rady kolejowej, **który wypowiedział się za podniesieniem poziomu opłat jedynie o 75 pr. wyrażając życzenie udzielenia specjalnych ulg eksportowi oraz odroczenie tych zmian do dnia 15 kwietnia.** Na naradzie przedstawicieli min. skarbu, przemysłu i handlu oraz kolei żelaznych, zgodzono się na żądanie odroczenia, ale nieznaleziono podstawy do zmiany 100 procentowej normy podniesienia opłat przewoźnego.

Co do eksportu, to uznano za słuszne podnieść taryfę na eksportowane przetwory naftowe jedynie o 50 proc., a specjalnie dla wywozu przez Gdańsk morzem nawet zachować dzisiejszy poziom opłat.

Dla poparcia eksportu węgla kamiennego postanowiono zastosować obliczanie przewoźnego według niższej taryfy polskich kolei państwowych za całą przestrzeń przewozu tak przez terytorjum Śląska, jak i wolnego miasta Gdańska, gdzie stosowana jest dotychczas wyższa taryfa niemiecka.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Z działalności referatu wyborczego.

Referat wyborczy ma już prawie zapewniony komplet lokali dla komitetów obwodowych przy wyborach do rady miejskiej. Na tej drodze referat napotyka olbrzymie trudności, ponieważ magistrat nie ma prawa zajmowania lokali w drodze przymusowej, dlatego w głównej mierze referat wyborczy opiera się o lokale szkół powszechnych; pozyskał pozatem kilka lokali średnich. W przeciągu tygodnia komplet lokali zostanie ostatecznie ustalony.

Równocześnie z tem referat wyborczy czyni przygotowania, aby w porę opracować spisy wyborców, przyczem dokłada starań, aby spisy, dostarczane komitetom obwodowym, były możliwie najdokładniejsze. Brak odpowiedniego materjału, pewnego i sprawdzonego, stwarza i w tej pracy poważne trudności. Niema np. nigdzie dokładnego wykazu zamieszkanych posesji: dowodem tego alfabetyczny spis ulic z numerami domów, opublikowany przy wyborach do sejmu. Wykaz ten zawierał tak wiele błędów, iż nawet podane uzupełnienia nie były w stanie ich usunąć. Obecnie referat wyborczy po zestawieniu materjału z kilku źródeł i po uzupełnieniu go przez organa P. P. podczas rejestracji wyborców — mieć będzie najdokładniejszy i najaktualniejszy spis zamieszkanych posesji w Łodzi.

Rejestracja wyborców do rady miejskiej odbędzie się w dniu **11. IV. r. b.**, t. j. **w dniu ogłoszenia wyborów.** Czynne prawo wyborcze przysługuje osobom, które w tym dniu mają ukończonych 21 lat życia i pół roku zamieszkują w Łodzi. Od tego postanowienia jest kilka wyjątków, o których dokładnie poucza wykaz rejestracyjny, który właściciele domów otrzymają w kom. pol. państwowej. Blankiety wykazów otrzymywać będzie można, poczynając już od dn. 7. IV. r. b.; składanie wypełnionych odbędzie się w dn. 11. IV. r. b. najpóźniej do godz. 2-ej po poł. W dniu 5. IV. r. b. będzie rozplakatowane rozporządzenie o rejestracji wyborców.

* * *

W celu dotrzymania wszystkich prawom przepisanych terminów wyborczych, co jest możliwe tylko przy bardzo intensywnem funkcjonowaniu biura referatu wyborczego, godziny urzędowania jego ustalone zostały od 9-ej rano do 9-ej wieczór, zwłaszcza ze względu na konieczność utrzymywania kontaktu z głównym komitetem wyborczym, który urzędować będzie przeważnie w godzinach popołudniowych.

Biuro referatu wyborczego mieści się przy ul. Piramowicza 3, II piętro, telefon Nr. 323 (zapasowy 143).

* * *

Referat wyborczy w dalszym ciągu przyjmuje oferty osób, które pragną pracować przy sporządzaniu spisu wyborców. Zgłaszać się należy tylko w godz. 11—12 w południe.

Dookoła wyborów. W tych dniach rozesłane będą administratorom domów blankiety, które po wypełnieniu skierowane zostaną do referatu wyborczego. Na podstawie tych spisów ułożone będą listy wyborców zupełnie nowe, ponieważ listy do sejmu były niedokładne i dlatego też dokładnego wypełnienia tych list przez administratorów zależy również dokładność sporządzonych list wyborczych. bip.

Ministerstwo, do którego nie dochodzą listy.

Kto hamuje sprawę budowy kolejki Łódź — Tomaszów?

W związku z zerwaniem przez min. kolei żel. pertraktacji z magistratem w sprawie koncesji na budowę kolejki Łódź-Rokiciny-Tomaszów, o czem kierownikowi Oddziału Budowy Traw. Podm., inż. Brzozowskiemu, zakomunikowali referenci M. K. Z. pp Żmurko i dr. Twaróg, — w ostatnich dn. marca przedstawiciele samorządu łódzkiego oraz komitetu organizacyjnego budowy kolejki odbyli konferencję z wiceministrem kolei żel., inż. Eberhardtem. W konferencji tej wzięli udział prócz p. wiceministra wiceprez. dr. Waryński, inż. Brzozowski, inż. Szenfeld oraz p. Karol Geyer.

Od p. wicem. Eberhardta delegacja łódzką dowiedziała się ze **zdumieniem, że M. K. Ż. otrzymało z Min. spraw wewn. pismo, zawiadamiające, iż wobec rozwiązania Rady miejskiej — magistrat ma prawo załatwiania „tylko spraw bieżących" i dlatego M. K. Ż. uważa obecny magistrat za niekompetentny do prowadzenia dalszych pertraktacji w sprawie koncesji.** W odpowiedzi na to, inż. Brzozowski wskazał, że magistrat w danym wypadku jest tylko wykonawcą uchwał Rady miejskiej z dnia 18 lutego i 23 listopada 1922 r., wobec czego sprawa budowy kolejki jest dla magistratu „sprawą bieżącą". Poza tem delegacja przedłożyła p. wiceministrowi odpis listu M. S. W. do M. K. Ż. z dnia 28 listopada 1922 r. wypowiadającego się przychylnie za udzieleniem miastu koncesji.

Okazało się, że dziwnym zbiegiem okoliczności Min. kolei żel. do tej pory nie otrzymało jeszcze tego listu, którego odpis oddawna znajduje się w posiadaniu magistratu.

P. wiceminister — wobec tych faktów— uznał ostatnie pismo M. S. W. o **rzekomej niekompetencji magistratu w sprawie budowy kolejki za nieporozumienie przyrzekł zażądać wyjaśnień od M. S. W.**

Zniknięcie w drodze pomiędzy ministerstwami listu M. S. W., popierającego inicjatywę władz miejskich, **jest sprawą nader tajemniczą i musi nasunąć podejrzenie, że pewne czynniki, dążąc do zmonopolizowania przedsiębiorstw kolejek wąskotorowych, dokładają wszelkich starań, aby zapoczątkowaną przez miasto budowę kolejki Łódź Tomaszów zahamować i uniemożliwić, pomimo że projekt ten znalazł gorące poparcie miejscowych sfer obywatelskich i przemysłowych.**

Należy mieć wszakże nadzieję, że energja czynników samorządowych i komitetu organizacyjnego przełamią nastręczające się przeszkody i doprowadzą pożyteczne dzieło do końca.

Przyczyny głodu cukrowego

Nieobywatelskie stanowisko cukrowników.

Rzekomy brak cukru faktycznie nie istnieje. **Cukier znikł z rynku gdyż został pochowany przez różnych spekulantów, którzy przewidywali podwyższenie akcyzy.** Objaw taki spotykamy nietylko w zastosowaniu do cukru, ale w stosunku do całego szeregu innych artykułów. Powtarza się on w ostatnich czasach co miesiąc —w zastosowaniu do papierosów i tytuniu, mimo, że fabryki państwowe i prywatne zawalone były towarem. Zjawiska tego nie pozbędziemy się zapewne dopóty, dopóki nie będziemy mieli ustabilizowanej waluty, co uwolni skarb od konieczności częstego podnoszenia podatków.

Co się tyczy cukru, to już w r. z. konsumcja cukru w Kongresówce dochodziła do przedwojennej na r. b. przeznaczony został na konsumcencie wewnętrznym znacznie większy kontyngent niż w r. z. (wynosi on przeszło 7 kg. na głowę.

Cukrownicy widzą tylko swój interes a nie widzą interesu ogólnego: kiedy występowali z żądaniem, by im zezwolono na wywóz 12 tys. wagonów, to mówili, że produkcja będzie tak wielka, iż spożywca wewnętrzny będzie opływał w cukier; mówili tak dlatego, że leżało w ich interesie uzyskać zezwolenie na jaknajwiększy wywóz cukru z kraju.

Kiedy jednak rząd nie chcąc ogałacać kraju ze zboża chlebowego zezwolił rolnikom na wywiezienie zamiast zboża 1200 wagonów cukru, natenczas cukrownicy zaczęli dowodzić, że właśnie 1200 wagonów cukru są powodem braku cukru na rynku wewnętrznym.

Rząd powinienby z takiego stawiania sprawy przez cukierników wyciągnać konsekwencję i zamknąć im chojną ręką udzielone kredyty.

Cukier znów podrożeje

Nasz warsz. kor. telef.:

W lokalu nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną odbyła się wczoraj konferencja w sprawie dalszego zapewnienia cukru miastom i spółdzielniom.

Na konferencji obecni byli przedstawiciele związku cukrowników, oraz organizacji spółdzielczych.

Konferencja uchwaliła konieczność dalszego kontynuowania akcji, mającej na celu dalsze zaopatrywanie miast i spółdzielni w cukier.

Zachowano w b. mies. przydziały marcowe, wynoszące łącznie około 350 wagonów. **Przedstawiciele cukrowników zapowiedzieli nową podwyżkę cen cukru, która obowiązywać ma od 1 kwietnia.**

—XX—

Magistrat i Kasa Chorych.

W związku z komunikatem Kasy Chorych w sprawie rozrachunków z magistratem, umieszczonym w nr. 83 „Republiki" z dnia 30 marca br., magistrat m. Łodzi na zasadzie artykułu 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych" — uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby Kasa Chorych zmuszona była umieszczać chorych bezpośrednio w szpitalach prywatnych. — Prawdą jest natomiast, że umysłowo-chorzy członkowie Kasy Chorych od dnia 1 kwietnia 1922 r. do dnia 1 lutego 1923 r. lokowani byli w szpitalach za pośrednictwem Wydziału zdrowotności publicznej na rachunek magistratu m. Łodzi, zaś chorzy wewnętrznie od dnia 1 kwietnia 1922 roku do dnia 1 marca 1923 r. — w szpitalu prywatnym małż. Poznańskich, również na rachunek magistratu m. Łodzi. Dopiero z dn. 1 lutego br. magistrat m. Łodzi — wobec krytycznego stanu szpitalnictwa miejskiego, oraz obojętności Kasy Chorych w sprawie regulowania rachunków za świadczenia Wydziału zdrowotności publicznej w stosunku do członków Kasy Chorych — odmówił dalszego pośrednictwa w regulowaniu należności za leczenie członków Kasy Chorych w szpitalach prywatnych.

2) Nieprawdą jest, jakoby Kasa Chorych zajmowała w szpitalach miejskich tylko 140 miejsc, natomiast prawdą jest, że na dzień 1 stycznia 1923 r. Kasa Chorych zajmowała miejsc 442, według poniższego zestawienia:

Szpitale miejskie:	
Szpital w Radogoszczu:	142
Szpital ulica Drewnowska	95
Szpital w Chojnach	44
Szpital św. Aleksandra	43
Szpitale prywatne na rachunek magt.:	
Szpital Poznańskich	81
Szpital Kochanówka	39
Szpital Anny-Marji	4
Szpital ulica Dzielna 60	4
Razem	442

W świetle cyfr tych jasnem jest, że raty o których wspomina komunikat Kasy Chorych, wypłacone magistratowi w r. ub. w ogólnej sumie 60 miljonów mk. nie wystarczyły nawet na pokrycie sum, wyłożonych przez miasto prywatnym szpitalom za leczenie członków Kasy Chorych.

Aleksy Rżewski, prez. m.

„Zamieramy polscy kupcy handlujący trzodą, rzeźnicy i wędliniarze, giniemy!"...

Cyniczna odezwa paskarzy mięsnych

Żądają pomocy rządu i społeczeństwa w chwili, gdy ceny mięsa są o 30 procent wyższe, niż przed wojną.

Zarząd zrzeszenia kupców handlujących końmi, trzodą chlewną, rogacizną i nierogacizną i drobiem zwrócił się do czynników samorządowych urzędów, województw, magistratów, organizacji konsumentów w całem państwie z zaproszeniem na walny zjazd handlu i przemysłu mięsnego Rzeczypospolitej, który odbędzie się w dniu 7 i 8 b. m. w Warszawie.

Do zaproszenia tego załączoną została przez zrzeszenie kupców handlarzy końmi trzodą chlewną, rogacizną i nierogacizną i drobiem odezwa, która rozpoczyna się do słów: „Zamieramy polscy kupcy handlujący trzodą, rzeźnicy i wędliniarze, giniemy!.."

Odezwa ta omawia wielkie straty, **jakie ponosi ciągle przemysł mięsny, jakkolwiek „męsko" i odważnie stwierdza, że ceny mięsa z ostatniego tygodnia przekroczyły w parytecie złota ceny przedwojenne mięsa o 30 proc."**

Zaznaczają rzeznicy, że rząd i społeczeństwo nie ufa specjalnie handlarzom i rzeznikom (!!) i przypisuje to zdezorjentowaniu społeczeństwa (!) Co jednak nie przeszkadza zaznaczyć rzeźnikom, że licytują się oni wzajemnie na targu i płacą każdą cenę, jednak tłumaczą to tem, że chcą żyć i utrzymać się na powierzchni. Zwalają również oni winę na niefachową dewaluację i brak kredytu, twierdząc, że rząd „musi handlowi i przemysłowi mięsnemu udzielić wydatnych kredytów".

Rzeźnicy „obawiają się", że jeżeli rząd natychmiast nie rzuci poważnych sum jako kredyt na mięso, że ceny mięsa wszelkiego gatunku mogą dojść w bardzo krótkim czasie do cen przekraczających możność płacenia przez szeroki ogół. Zwalają również oni winę na niefachowość, którą rzekomo rząd popiera i „godzą się" na wszelką kontrolę rządową udzielonego kredytu. Odezwa ta kończy się apelem „uczciwym" do rządu, sejmu, prasy i społeczeństwa, aby celem przywrócenia wzajemnego zaufania te poparły ich. Odezwa ta wobec praktyk rzeźników i handlarzy trzodą jest wprost cynicznem naigrawaniem się z obywateli.

Handlarze żywym towarem w Polsce

Udają oni bogatych kawalerów i zaręczają się z naiwnemi dziewczętami, które wywożą do Argentynn.

Pismo „Emigrant" doskonale poinformowane o stosunkach amerykańskich, donosi, że w ostatnich tygodniach zaczęli znów do Polski przyjeżdżać z Ameryki południowej, głównie z Argentyny, handlarze żywym towarem, **którzy udają bogatych kawalerów i zaręczają się tu z ubogiemi dziewczętami, a potem sprzedają je do Argentyny i innych krajów.**

Co tydzień przybywa partja handlarzy niewolnikami. Otrzymują oni w tajemniczy sposób bardzo łatwo wizy, zarówno w urzędzie emigracyjnym, jak i w konsulacie argentyńskim. Jest to doskonale zorganizowana banda, która zwyczajnie fałszuje wszelkie dokumenty. Wielu przemyca swe ofiary do Hamburga, gdzie dopiero załatwiają swe formalności.

W ostatnich dniach miało przybyć do Warszawy 4 znanych handlarzy żywym towarem z Buenos Ayres.

Z czego żył dżentelmen August Wernik

Policja nie mogła się pogodzić z tym „façon de vivre" i osadziła go w areszcie.

Młody, dosyć przystojny, zaledwie 22 lata liczący August Wernik, współwłaściciel domu Nr. 16 przy ul. Kamiennej, lubił bardzo hulaszcze życie i objawiał chęć powiększenia swych dochodów niezbyt czystą drogą.

Użył on do tego swej powierzchowności, co przez pewien czas udawało mu się szczególnie wobec kobiet, lecz dopóty dzban wodę nasi!..

Wernik zostaje aresztowany przez żandarmerje, jako podejrzany o współudział w morderstwie żandarma, a wówczas okazało się, że popełnił on cały szereg afer

Między innymi opowiadał niejakiemu Fiszlowi Tajtelbaumowi, że ma mieszkanie za 4 i pół miljona marek. Podczas pogawędki w jednej z cukierni zapomocą oszustwa przywłaszczył sobie złoty zegarek wartości 800,000 marek, będący własnością Moniki Rakowskiej. Zaznaczyć należy, że od tejże Rakowskiej wyłudził już raz pierścionek, zegarek, oraz przywłaszczył sobie całą biżuterję i srebro, które otrzymał w spadku od rodziców stud. politechniki Majer, przywłaszczył sobie 2 pierścionki, bieliznę i garderobę wartości 2-ch miljonów marek, należące do niejakiej Maszewskiej.

Aresztowany Wernik nosił krzyż walecznych oraz honorową oznakę „Orlęta", nie posiadając na to pozwolenia.

Przedsiębiorczego młodzieńca osadzono pod kluczem. (bip.)

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 5 kwietnia 1923

Przedstawiciele przemysłu polskiego we Francji.

Relacja szefa prasy i propagandy ministerstwa spraw zagranicznych p. Targowskiego.

Po powrocie z Francji, gdzie przewodniczył polskiej wycieczce ekonomicznej szef biura prasy i propagandy ministerjum spraw zagranicznych, p. Targowski, podzielił się z przedstawicielami prasy następującemi szczegółami z pobytu w większych ośrodkach przemysłowych.

W wycieczce wzięli udział przedstawiciele wszystkich gałęzi naszego przemysłu którzy zwiedzili trzy najważniejsze działy wielkiej produkcji francuskiej: metalurgiczny, tkacki i kopalń węgla.

Uczestnicy wycieczki przedewszystkiem jednak brali udział w zorganizowaniu pawilonu polskiego na jarmarku lugduńskim, gdzie przemysł polski cieszył się dużem uznaniem. Z Lugdunu udano się do wielkich ośrodków przemysłowych.

Zwiedzającego wielkie francuskie zakłady przemysłowe uderza przedewszystkiem organizacja pracy, zdążająca do zaoszczędzenia sił roboczych, a przez to do zupełnego zmechanizowania pracy. Francja rozporządza już dziś wielkimi środkami technicznemi, które zastępują jej brak rąk robotniczych.

Gmachy fabryczne urządzane są według najnowszych wymagań techniki i hygjeny, a nawet z pewnego rodzaju komfortem. Robotnik ma wszelkie udogodnienia przy pracy. Ochrona społeczna pracowników posunięta jest jaknajdalej. W większości fabryk panują wprost idealne stosunki między pracodawcami i robotnikami, na których bardzo właścicielom zakładów przemysłowych zależy, gdyż z powodu braku wykwalifikowanych fachowców fabrykanci natychmiast skorzystaliby z nadającej się sposobności, aby konkurentowi zabrać pracowników.

Robotnicy polscy, rekrutujący się przeważnie z Wielkopolski i Śląska, są traktowani narówni z francuzami. Dają się jeszcze odczuć pewne braki organizacyjne w życiu zbiorowem naszych rodaków, szczególnie pod względem kulturalnym. Lecz i na tej drodze widnieją znaczne postępy. — W większych ośrodkach polskich stawia się szkoły i ochrony polskie.

W każdym razie skonstatować tu należy bezwzględnie dobrą wolę ze strony czynników francuskich. Zarobki naszych robotników wynoszą przeciętnie 21 do 28 franków za 8-iogodzinny dzień pracy. Mieszkania robotnicze urządzane są z komfortem, zaprowadzana jest kanalizacja, elektryczne oświetlenie. Każdy domek otoczony jest ogródkiem.

Wśród robotników polskich, pracujących we Francji, tendencji wynaradawiania dotychczas zauważyć nie można. Przeciwnie. W małżeństwach mieszanych żona asymiluje się i idzie za mężem.

— — — — — — — —

Przyjęciem polskiej wycieczki zajmowały się przedewszystkiem dwie instytucje: Izby handlowe oraz specjalna organizacja przy ministerjum przemysłu i handlu — „komitet doradców handlu zagranicznego.“ W przyjęciach brali udział posłowie i senatorowie.

We wszystkich miejscowościach goście polskich przyjmowano wprost entuzjastycznie. W Hawrze zorganizowano nawet święto polskie. Przed wyjazdem uczestników wycieczki podejmowali prezydent Millerand, premjer Poincare i ministrowie.

Pozytywnym wynikiem pobytu we Francji przedstawicieli naszego przemysłu i handlu jest nawiązanie ścisłego kontaktu z władzami francuskiemi.

Rezultaty praktyczne tego zbliżenia nie dadzą na siebie długo czekać.

Umowy o dostawy rządowe, a ich gwarancje.

W kołach przemysłowych poruszano sprawę zasad, na których winny być przyjmowane przez rząd gwarancje firm przemysłowo- handlowych, zawierających umowy z instytucjami rządowemi. (Powszechnie obowiązuje zasada stosowania w takich wypadkach gwarancji bankowych jako głównego zabezpieczenia).

Koła przemysłowe zwracają uwagę na trudności, które na tle absolutnego stosowania tej zasady powstają.

Przedewszystkiem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nieraz jakieś duże przedsiębiorstwo przemysłowe zawierające umowę z rządem, samo już przedstawia gwarancję większą, niż bank.

Następnie system stosowany nie daje wcale ewidencji obciążenia, tego rodzaju gwarancjami poszczególnych banków, i może łatwo się okazać, że suma gwarancji, wydanych przez ten, lub ów bank, przekracza miarę jego odpowiedzialności finansowej.

A tymczasem koszt każdej gwarancji bankowej jest dziś znaczny; banki pobierają za nią prowizję w wysokości 1—2 proc. miesięcznie. Ponieważ zaś suma zamówień rządowych wynosi dziś setki miljardów marek zarobki banków od tych gwarancji dosięgają również prawie miljardów co miesiąc. Któż wydatek ten ponosi? Oczywiście rząd, gdyż dostawcy koszty gwarancji dosze potrafią wkalkulować w cenach umownych.

Nie chodzi, oczywiście, o usunięcie momentu gwarancji, przy zamówieniach rządowych wogóle. Należałoby jednak poza gwarancją bankową ustalić dla pewnych kategorji dostawców, przynajmniej przedsiębiorstw większych i poważnych, inne jeszcze formy gwarancji, bardziej uproszczone.

Wiadomości gospodarcze.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

W przemyśle w dalszym ciągu sytuacja się nie zmieniła; wciąż jeszcze daje się odczuwać silny brak gotówki, a nawet ostatnio i weksli. Wprawdzie tłomaczy się to poniekąd świętami żydowskimi, ale w sferach przemysłowych panuje opinja, że i po świętach sytuacja się nie poprawi, ale może nawet pogorszy, tak, że przewidywaną jest redukcja dni pracy w tych wielkich fabrykach, w których dotąd pracowano normalnie.

W związku z tą sytuacją związek „Praca“ rozpoczyna w najbliższym czasie energiczną akcję zarówno na terenie Łodzi, — jak w sejmie i u rządu celem wyjaśnienia sytuacji i zapobieżenia dalszej redukcji dni pracy. (bip).

O STATYSTYKĘ W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

Główny urząd statystyczny zwrócił się do łódzkich firm przemysłowych z odezwą w której podkreślając znaczenie statystyki produkcji i zużycia surowców w zakładach przemysłowych Rzplitej kładzie nacisk na niezbędną współpracę wszystkich wytwórców. Z wyników tej pracy korzystają w pierwszym rzędzie sfery przemysłowo-handlowe, dokładna znajomość rynku może się opierać jedynie na racjonalnie prowadzonej statystyce, obejmującej całokształt, oraz dającej rękojmię objektywności. Osiągnięcie dodatnich wyników w pracy prowadzonej przez G. U. S. będzie możliwą jedynie przy współpracy sfer przemysłowo handlowych. Współpraca ta polegać będzie na sumiennym i całkowitym wypełnianiu przez wszystkich wytwórców przesyłanego przez G. U. S. kwestjonarjusza oraz terminowym wysłaniu wypełnionych druków. (bip).

ILE PODATKÓW PŁACIMY?

W poszczególnych województwach w roku 1922 przypadało podatków bezpośrednich (oprócz nadzwyczajnej daniny i podatku od wzbogacenia się):

Województwa:	na mieszkańca marek:	na 1 klm. marek:
Bialostockie	1.425	56.763
Kieleckie	1.439	141.858
Krakowskie	1.460	166.266
Lubelskie	1.387	93.032
Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie	1.390	123.772
Łódzkie	**2.567**	**304.308**
Polesie i Nowogródz.	864	23,453
Pomorskie	1.148	65.994
Warszawskie	4.340	448.909
Wielkopolskie	1.051	77.971
Wołyńskie	751	37.652
Na całe Państwo (oprócz Wileńszcz.)	1.740	119.290

Przed targami wschodniemi.

OFICJALNY UDZIAŁ RUMUNJI W TARGACH WSCHODNICH.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że, jak donosi poselstwo polskie z Bukaresztu, rumuńskie min. przemysłu i handlu postanowiło zgłosić stały udział Rumunji w Targach Wschodnich, już od roku bieżącego począwszy. W związku z tem została tam stworzona specjalna komisja celem opracowania odpowiedniego programu, która na pomieszczenie rumuńskiej grupy wystawców projektuje w ciągu wiosny rozpoczęcie budowy własnego pawilonu i w sprawie tej zwróciła się już do poselstwa polskiego z prośbą o udzielenie jej potrzebnych informacji.

STAŁA EKSPOZYTURA TARGÓW WSCHODNICH W WARSZAWIE

Rozwój działalności Targów Wschodnich, wzrost ich agend i bezustanny napływ spraw, wymagających nieraz ze względu na doniosłe znaczenie, jakie instytucja ta w gospodarczem życiu polskiem sobie zdobyła, bezpośredniego i doraźnego załatwienia w stolicy państwa, nasunął konieczność utworzenia w Warszawie poza czasowemi agendami, które zajmują się wyłącznie akwizycją wystawców, ekspozytury o charakterze stałym.

Kierownictwo tego biura objął znany zaszczytnie jako redaktor ekonomicznego wydawnictwa p. t. „Odrodzenie Polskiego Handlu i Przemysłu“ publicysta p. Aleksander Jackowski.

Otwarcie stale i przez cały rok urzędującej Ekspozytury w chwili, gdy prace przygotowawcze nad zorganizowaniem tegorocznych Targów Wschodnich już się rozpoczęły i w pełnym są toku, ułatwi Targom znacznie kontakt z liczną klijentelą interesantów z b. Królestwa, którzy w ten sposób będą mieli możność zasięgania wszelkich informacji na miejscu.

Oddział mieści się przy ul. Marszałkowskiej 33, m. 25. Tel. 15-13, a kierownik przyjmować będzie interesentów w godzinach od 4—6 po poł.

RUCH ORGANIZACYJNY WŚRÓD POLONJI POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKIEJ.

Odzyskanie niepodległości państwowej wzmogło wśród zamorskiej emigracji polskiej inicjatywę w kierunku łączenia i organizowania się w związki. Jak donoszą Biuru prasowemu Targów Wschodnich (BPTWL) założono w Argentynie z siedzibą w Buenos Aires pod egidą Tow. „Wolna Polska“, polską centralę rolną, która ma na celu objąć i zjednoczyć ogół osadników polskich w tamtejszych kolonjach przez obronę i poparcie wspólnych potrzeb i interesów dążyć do polepszenia bytu. W razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby członków projektowane jest tworzenie miejscowych oddziałów, związanych z centralą w jednolitą organizację. Równocześnie zawiązał się komitet organizacyjny celem stworzenia Banku kolonizacyjnego w formie spółki akcyjnej o kapitale zakładowym 1 miljona pesów. Głównem zadaniem Banku poza wykonaniem, zwykłych operacji bankowych będzie udzielić pomocy finansowej emigrantom polskim w Ameryce południowej przez podejmowanie w tym celu na własną rękę kolonizacji rozległych latyfundiów argetyńskich ułatwiać im rolną i hodowlaną eksploatację ziemi. Zarazem nowy bank pragnie osiadłym w Argentynie mieszkańcom wschodnioeuropejskich krajów, jak polakom, czechosłowakom, rosjanom, bułgarom, jugosłowianom, rusinom służyć pośrednictwem w załatwianiu wszelkich interesów z krajami ich pochodzenia.

Kapitał podzielony został na 5 serji po 2000 akcji, po 100 pesów każda. W skład komitetu argetyńskiego wchodzą p. p. Inżynier Włodzimierz Gałecki, dr. Karol Sobieski, Eugienjusz Rytter, Michał Szelągowski.

Bliższych wyjaśnień w sprawie organizowania banku udziela Biuro prasowe Targów Wschodnich.

Przemysł łódzki na targach poznańskich

Miejski urząd targu poznańskiego zwrócił się do firm łódzkich z zaproszeniem wzięcia udziału w trzecim targu poznańskim, który dla przemysłu łódzkiego wobec drożyzny propagandowej stanowi jedyną najtańszą drogę do załatwiania korzystnych interesów handlowych.

O rozwoju targów poznańskich świadczy fakt, że w stosunku do pierwszego targu liczba wystawców na drugim targu podniosła się o 50 proc. liczba interesantów o 100 proc. Targi poznańskie są gospodarczym mostem, łączącym odradzającą się Polskę z zagranicą i dokumentują ustawiczny wzrost sił produkcyjnych całej Polski.

Tym celom służyć również będzie trzeci targ poznański, który odbędzie się w czasie od 29 kwietnia do 5 maja br. włącznie. W pawilonach i halach wybudowanych podług wymagań współczesnej techniki na przestrzeni 30.000 metrów kwadratowych powierzchni.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjednoczonych 43350—42250
Korony austrjackie 61 i pół
Marka niemiecka 2.01—1.99

CZEKI.

Belgja 2460—2425
Berlin 2.03—1.99
Gdańsk 2.02
Holandja 17150—16800
Londyn 202250—197000
Nowy York 43500—42250
Paryż 2850—2875—2820
Praga 1295
Szwajcarja 8050—7950
Sztokholm 11650
Wiedeń 61 jedna czwarta — 61 i pół
Włochy 2230—2195
4 i pół proc. listy zastaw. ziem. za 100 br.
5 proc. miasta Warszawy.
Miljonówka 1800.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 50500—51500
Bank dla Handlu i Przemysłu 23000
Bank Małopolski 3800
Bank Pol. Przemysłu Lwów 495—4500
Bank Z. Z. P. 18000
Puls 35000
Czersk 2700.000
Gosławice 68000—6900
Cukier 298.000
Drzewo 9100—9600
Cegielski 106.000 — 107.0[illegible]
Lilpop 94000—95000
Norblin 17900—18750
Ortwein 20500—19500
Starachowice 1—4em. 49000; 5- em. 47500
Rudzki 49500; 3-em. 48000
Ursus II-em. 15000—16250
Parowozy 33000—35000
Żyrardów 1.900.000
Bank handlowy 73500—75[illegible]
Bank Kredytowy 18000
Bank Przemysłowy 5000
Bank Zachodni 86000—86500
Bank Spółek Zarobkowych 22300—24000
Chodorów 62000
Częstocice 205000—209000
Michałow 51000—50000
Firley 16500—20000
Modrzekow 124000
Ostrowiec od 1—4 em. 79000; 5-em. 67000
Zielinski 1—2 em. 37000—37750
Pocisk 9100—10400
Zieleniewski 108000—107000
Borkowski 7700—7900
Jabłkowscy 15500—15000
Polbal 4300
Chmielów 41000—40000
Haberbusch 30000—30500
Nobel 24750—24750
Siła i Światło 16000—21000

CZARNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 43.000.
Marki niemieckie 2.01.
Franki francuskie 2.825.
Funty sterl. 199.000.
Ruble złote 2.255.000.
Ruble srebrne 13.000.
Bilon 6,100.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 4 kwietnia. Giełda urzędowa.
Warszawa 49 i pół — 49 trzy czwarte
Marka polska 49 pięć ósmych — 50
Nowy York 21.07916 (21.200)
Londyn 97.904.62— (99.200)
Paryż 1371.56 (1300)
Wiedeń 29.87—30.03 (30.20)
Praga 625.93—629.07 (6[illegible]
Włochy 1.054.85 (1062 i pół)
Belgja 1.174.55—1.180.45
Budapeszt 4.85—4.89
Szwajcarja 3.890.25 (3912 i pół)

GDAŃSK, 4 kwietnia. Giełda urzędowa.
Warszawa 49.37—49.63
Marka polska 50.74 i pół — 51.00 i pół
Nowy York 21.246 trzy czwarte
Londyn 98.953.75
Paryż 1.381.53—1.388.47
Poznan 49.37—49.63
Holandja 8.329.12—8.370.88

ZURYCH. 4 kwietnia. (Zamknięcie giełdy).
Warszawa 0.0130; Nowy York 5.42 i pół, Londyn 25.33; Paryż 35.35; Wiedeń 0.0076 i pół; Praga 16.10; Włochy 27.15; Budapeszt 0.12 i pół; Sofja 4.15; Holandja 213.20; Belgrad 5.30. Berlin 0.0256.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 750 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.